THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.50
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 21 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 24 Maja, 1906 Rok VIII



Nowy Polski Kościół św. Krzyża,

W GLASSPORT, PA.

Poświęcenie tej nowej polskiej Świątyni Pańskiej odbędzie się w przyszłą Niedzielę przed południem. Ceremonie poświęcenia rozpoczną się o godzinie 10ej rano a dopełni ich Przewielebny Ksiądz Jan Górzynski z Mc Keesport w zastępstwie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Canevina. — Summę pierwszą w tym kościele odprawi Wny Ks. C. Tomaszewski a kazanie wygłosi Wny Ksiądz Górzynski. — Na uroczystość przybędzie wielu sąsiednich Księży polskich.

Miejscowy proboszcz, Wny Ks. A. J. Garstka zaprasza na tę wielką dla polaków w Glassport uroczystość wszystkie Towarzystwa cywilne i wojskowe a także i Bractwa ze wszystkich parafii polskich okolicznych, sąsiednich i z Pittsburga oraz i z dalszych parafii. Zaproszeń osobnych nie mógł Ks. Garstka wysłać do wszystkich Towarzystw, gdyż nie posiadał wszystkich adresów Towarzystw, lecz niniejszem, przez łamy Wielkopolanina, zaprasza wszystkie Towarzystwa najuprzejmiej.

Do Glassport można z Pittsburga dostać się niektórymi tramwajami, lecz najprędzej i najwygodniej dostać się tam można pociągiem kolei żelaznej Lake Erie R. R. ze stacyi znajdującej się przy moście Smithfield street bridge.

Pociąg tem odchodzi do Glassport punkt o godzinie 9ej rano. — A zatem hurra wszyscy w niedzielę do Glassport na ową wielką uroczystość!



POLSKA PLEBANIA W GLASSPORT, PA.

Rossya i Polska.

— Petersburg, dnia 18go. — Car nie przyjął prezesa izby poselskiej Muromcewa, który wraz z osobnym komitetem miał przedstawić carowi ostre żądania Dumy. — Natomiast powołał do siebie wszystkich gubernatorów, aby się naradzić nad sposobami dalszego ucisku. Car też oświadczył, że podania muszą być wprzód przedstawione ministrom, jak za dawnych niewolnych czasów. Posłowie są niezmiernie tem oburzeni.

— Batum, Kaukaz dnia 21go. — W H. Stuart wice-konsul amerykański, został tu przez skrytobójców zastrzelony.

— Kalisz dnia 21go. — Jakiś żyd-socyalista zranił śmiertelnie bombą pułkownika dragonów Tellera.

— Petersburg, dnia 21go. — Rozeszła się tu pogłoska że sąd wojenny skazał na śmierć jenerała Stoessla za poddanie japońcom Port Arthura, a admirał Niebogatów skazany został na śmieć za poddanie części rozbitej floty pod Tsu Szimą.

— Petersburg, dnia 23-go Maja. — Amnestya dla politycznych przestępców zostanie ogłoszona dnia 27 Maja, w rocznicę koronacyi cara.

— Petersburg, 15 maja.

Wiceadmirał Kuzmicz, komendant portowy, został zamordowany z powodu, że chciał przeszkodzić demonstracyi majowej. Stało się to w warsztatach admiralicyi, do których rano o godzinie 5-tej zgłosiło się do pracy 2000 robotników. Zażądali jednakowoż zaraz, aby ich na ten dzień uwolniono do pracy, by mogli wziąć udział w demonstracyi majowej. Po dłuższych pertraktacyach przystali na to, by pracowali do godziny 2-giej popołudniu. Adm. Kuzmicz oświadczył, że na to zezwolić nie może. O godzinie 9-tej rano rano admirał wyszedł z jednego z warsztatów, kiedy jakiś człowiek w pobliżu ukryty, wyskoczył i pchnął go, długim sztyletem w plecy. Admirał padł na twarz i skonał w przeciągu kilku minut. Twarz jego było zeszpecona w skutek upadku na kamienie. Skrytobójca uciekł do wielkiej kuźni i wmięszał się między robotników. Natychmiast warsztaty otoczyła policya i wojsko, ale nie udało się odkryć mordercy. Widocznie towarzysze jego nie chcieli go wydać. Sztylet znaleziono przy ofierze. Był to długi ostry, cienki sztylet, taki, jaki niekiedy noszą ukryty w lasce. — Pomiędzy robotnikami jest dużo byłych marynarzy i rewolucyonistów. Kuzmicz uchodził za człowieka niesprawiedliwego i srogiego. Brał on udział w w wojnie rosyjsko tureckiej, a w r. 1902 był drugim oficerem floty w Porcie Artura. W r. 1903 powrócił do Petersburga i został mianowany komendantem portowym. Pod względem politycznym był najzupełniej reakcyonistą.

LISTA POSŁOW POLSKICH.

Według dotychczasowego zestawienia posłów polskich z Królestwa Polskiega i z kraju zabranego zasiada w Dumie 46.

Po ukończeniu wyborów we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, wszystkich posłów polskich w Dumie będzie 57.

Warszawa, 17 maja. — Dotychczasowa lista posłów polskich wybranych do Dumy jest następująca:

1. Ksiądz Edward Roop, biskup przedstawiciel gub. wileńskiej.
2. Czesław Jankowski, literat, przedst. gub. wileńskiej.
3. Bolesław Jałowiecki, inżynier, przedst. gub. wileńskiej.
4. Włościanin Aleksandrowicz, katolik, przedst. gub. wileńskiej.
5. Włościanin Hryncewicz, katolik, przedst. gub. wileńskiej.
6 Aleksander Lednicki, adwokat, przedst. gub. mińskiej.
7. Eustachy Lubański, przedst. gub. mińskiej.
8. Heronim książe Drucki Łubecki, przedst. gub. mińskiej.
9. Jan Wiśniewski, przedst. gub. mińskiej.
10. Wiktor Janczewski, przedst, gub. mińskiej.
11. Maryan Massonius, literat, przedst. gub. mińskiej.
12. Włościanin Gotowszyć, katolik, przedst. gub. mińskiej.
13. Włościanin Marcin Żukowski, przedst. gub. grodzieńskiej.
14. Ksiądz Antoni Sągajło, dziekan, przedst. gub. grodzieńskiej.
15. Piotr Pereświet Sołtan, przedst. gub. witebskiej.
16. Bohdan Szachno, przedst. gub. witebskiej.
17. Hr. Józef Potocki, przedst. gub. wołyńskiej.
18. Hr. Włodzimierz Grocholski, przedst. gub. wołyńskiej.
19. Szczęsny Poniatowski, prz. gub. wołyńskiej.
20. Baron Teodor Steingel, ukrainiec, przedst. miasta Kijowa.
21. Hr. Władysław Tyszkiewicz, przedst. m. Warszawy.
22. Franciszek Nowodworski, adwokat, przedstawiciel miasta Warszawy.
23. Dr. Antoni Rząd, przedst. m. Łodzi.
24. Alfons Parczewski, adwokat przedst. gub. kaliskiej.
25. Józef Suchorzewski, inżynier, przedst. gub. kaliskiej.
26. Włościanin Józef Głowinkowski, przedst. gub. kaliskiej.
27. Ks. Seweryn Czetwertyński, przedst. gnb. siedleckiej.
28. Bohdan Zalewski, przedst. gub. siedleckiej.
29. Włościanin Józef Błyszkosz, katolik-unita, przedst. gub. siedleckiej.
30. Teofil Waligórski, administrator Ojcowa, przedst. gub. kieleckiej.
31. Włościanin Mateusz Manterys, przedst. gub. kieleckiej.
32. Ksiądz Maryan Fulman z Rozprzy, przedst. gub. piotrkowskiej.
33. Dr. Zbigniew Paderewski, przedst. gub. piotrkowskiej.
34. Hieronim Kondratowicz, inżynier, przedst. gub. piotrkowskiej.
35. Tadeusz Walicki, radca, T. K. Z., przest. gub. piotrkowskiej.
36. Bronisław Grabiński, podmajstrzy, przedst. gub. piotrkowskiej.
37. Julian Florkowski, radca T. Kr. Z., przedst. gub. lubelskiej.
38. Jan Stecki z Łańcuchowa, przedst. gub. lubelskiej.
39. Dr. Bronisław. Malewski, lekarz z Nałęczowa, przedst. gub. lubelskiej.
40. Włościanin Józef Nakonieczny, przedst. gub. lubelskiej.
41. Dr. Józef Świeżyński, przed. gub. radomskiej.
42. Jan Wigura, pom. adwokacki, grzedst. gub. radomskiej.
43. Włościanin Józef Ostrowski, przedst. gub. radomskiej.
44. Wiktor Jaronski, przekst. gub. kieleckiej.
45. Leon Petrażycki, przedst. m. Petersburga.
46. Henryk Zdanowski, dzierżawca majątków apanażowych, przed. gub. kijowskiej,

Teraz jeszcze brak dwóch posłów gubernii łomżyńskiej, trzech posłów z gubernii płockiej i pięciu z gubernii warszawskiej, — ogółem zatem posłów, na których sprawa polska może liczyć, zasiadłoby w Dumie pięćdziesięciu siedmiu, przyczem jednak trzeba zaznaczyć, że dwudziestu trzech, z pomiędzy nich reprezentuje okręgi mieszane, a więc do Koła polskiego skrępowanego bezwzględną solidarnością nie wstąpi, — poseł zaś kijowski baron Steingel, poseł gub. wileńskiej ks. biskup baron Ropp, oraz czterech katolickich włościan białoruskich, możnaby uważać conajwyżej za sympatyzujących sprawą polską, — wypadłoby więc ich z tego ścisłego rachunku odtrącić.

ŻĄDANIA DUMY.

— Petersburg, 17-go Maja.

Tekst odpowiedzi na mowę od tronu, opracowany przez komitet Dumy i onegdaj na sesyi tejże Dumy przedłożony brzmiał w taki sposób:

,,Podobało się Waszej Cesarskiej Mości w mowie skierowanej do reprezentantów narodu wyrazić niewzruszone postanowienie zachowania instytucyi, na mocy której naród został powołany do wykonania władzy prawodawczej w łączności z monarchą, Parlament uważa to formalne przyrzeczenie za pewną rękojmię tej łączności i dalszego rozwoju porządku i ustawodawstwa stosownie do podstawy ściśle konstytucyjnej.

,,Izba ze swej strony dołoży wszelkich starań, ażeby wydoskonalić zasadę reprezentacyi narodowej i ażeby przedłożyć do aprobaty W. C. M. nowelę tyczącą się takiej reprezentacyi, w zgodzie z jednogłośnie wyrażoną wolą narodu opartej na powszechnem głosowaniu.

,,Zawezwanie W. C. M. do wspólnej pracy dla dobra ojczyzny znalazło żywy odgłos w sercach członków parlamentu, w składzie którego, reprezentanci wszystkich klas i narodowości łączą się w gorącem pragnieniu odrodzenia Rosyi i utworzenia takiego porządku rzeczy, by wszyscy żyli wspólnie w pokoju na filarach wolności obywatelskiej.

Czynownictno.

,,Parlament uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że stosunki istniejące, pośród których kraj się znajduje, czynią niemożliwą pracę w owoce obfitą i odżywienie najlepszych sił narodu. Kraj jest przekonany, że najboleśniejszym punktem naszego istnienia narodowego jest ambitna władza urzędników, którzy oddzielają cara od jego narodu i jasno i jednogłośnie oświadczył, iż odnowienie życia narodowego możliwem jest tylko na zasadach wolności przy równoczesnym współudziale narodu we władzy ustawodawczej i w kontroli ustawodawstwa przez wykonawcze władze.

,,W. C. M. raczyłeś w swym manifeście z 30 października wyrazić stanowcze swe postanowienie budować na tych zasadach jako na podstawie dalszego rozwoju Rosyi i cały naród rosyjski powitał to oznajmienie W. C. M. głęboko wzruszonymi okrzykami. Ale pierwsze dni wolności zostały zaciemnione ciężkimi ciosami przez tych, którzy jeszcze zawsze przeszkadzają zbliżeniu się narodu od cara swego, którzy zasady manifestu z 30 października podeptali nogami i przez tych, którzy przepełniają kraj cierpieniami, traceniem bez sądowego wyroku, wyzyskiwaniem brutalnem, strzelaniem i wtrącaniem do więzień.

Odpowiedzialność ministrów.

,,Blizny pochodzące z tego postępowania administracyi w ostatnich miesiącach zaryły się tak głęboko w duszę narodu, że niemożliwem jest uspokojenie się, dopóki naród nie przekona się zupełnie, że na przyszłość popełnianie gwałtów pod płaszczykiem imienia W. C. M. zostaną urzędnikom zabronione, dopóki ministrowie nie będą odpowiedzialni wobec reprezentantów narodu i dopóki cały system administracyi nie zostanie przebudowany. Tylko jeżeli ministrowie zostaną uczynieni odpowiedzialnymi wobec narodu, idea nieodpowiedzialności monarchy może zakorzenić się w sercach jego poddanych. Tylko ministeryum posiadające zaufanie parlamentu, może wznosić zaufanie do rządu a jedynie istnienie takiegp zaufania jest w stanie umożliwić spokojną i regularną pracę parlamentu.

Zniesienie ustaw wyjątkowych.

,,Przedewszystkiem naglącą potrzebą w Rosyi jest zniesienie ustaw wyjątkowych, ustaw o zwiększonej obronie i stanu oblężenia, pod których ochroną nieodpowiedzialność i samowola urzędników jeszcze się rozrasta i rozwija. Rownocześnie zaś trzeba uregulować zasady odpowiedzialuości administracyi wobec reprezentantów narodu.

Usunięcie rady państwa.

,,Ażeby w dalszym ciągu uczynić pracę parlamentu skuteczną, musi się w życie wprowadzić zasadę mądrej reprezentacyi narodowej, polegającej na przyznaniu, że połączenie monarchy z narodem jest źródłem władzy prawodawczej. Wszelkie zapory między carem a narodem muszą być usunięte. Nie powinna też istnieć żadna inna włada prawodawcza, mogąca przeszkadzać otwartej kontroli ze strony reprezentantów narodu w łączności z monarchą. Parlament jest zdania, iż jest jego obowiązkiem oświadczyć W. C. M. w imieniu narodu, że cały naród twórcze odnowienie swego istnienia chce wykonać z całą siłą i energią, z silną wiarą we wielkie podniesienie ojczyzny, jeżeli pomiędzy nim a koroną nie będzie stała rada państwa, złożona z zamianowanych dygnitarzy i z obranych reprezentantów najwyższych klas ludności, i jeżeli władza ustawodawcza reprezentantów narodu nie będzie ograniczoną przez ustawy wyjątkowe.

Wolność sumienia, prasy, mowy i strajków.

,,W obrębie oczekujących go prac ustawodawczych parlament uważa za niezbędną konieczność, ażeby ogłoszono wyraźną ustawę zapewniającą nienaruszalność osoby, wolność sumienia, mowy i prasy, stowarzyszania się, zgromadzeń i strajkowania. Bez tych zasadniczych ustanowień, zawartych w cesarskim manifeście z d. 30 października, niepodobna osiągnąć reformy stosunków społecznych.

Równość wobec prawa.

,,Parlament niewzruszonem kieruje się przekonaniem, że ani wolności ani porządku nie da się zaprowadzić bez ustawienia równości wszystkich obywateli wobec prawa. Dlatego parlament przygotowuje wniosek do ustawy, zaprowadzającej wolność wszystkich obywateli i równocześnie usuwającej wszelkie przywileje klas, narodowości lub wyznań i będą zrobione usiłowania do uwolnienia kraju z pod opiekuństwa administracyi.

Zniesienie kary śmierci.

,,Pozostawiając sądom ograniczanie praw obywatelskich, parlament jest zdania, że kara śmierci nie powinna tworzyć podstawy do wyroku sądowego. Parlament uważa się za upoważnionego do oświadczenia że jest tłumaczem jednomyślnego zapatrywania całego narodu, gdy domaga się w dniu przywrócenia porządku zniesienia kary śmierci.

Reformy agrarne.

,,Troskliwe badanie potrzeb włościan i odpowiednie zarządzenia tworzyć będą następne zadanie parlamentu. Ludność wiejska oczekuje z niecierpliwością załatwienia potrzeb agrarnych. Parlament nie wypełniłby obowiązku swojego, gdyby nie wydano ustaw dążących do zaspokojenia tych potrzeb przy pomocy dóbr koronnych, dóbr zakonnych i przymusowego wywłaszczenia w gruntach należących do właścicieli dóbr. Parlament również sądzi, że należy ogłosić ustawę, zapewniającą włościanom równe prawa i uwalniającą ich od ucisku samowolnej władzy i od opiekuństwa.

Klasy pracujące.

,,Parlament również jest zepatrywania, że nie należy zaniedbywać potrzeb klasy pracującej. Pierwszym krokiem w tym kierunku musi być uznanie wolności i organizowania się robotników i upoważnienie ich do tego, by mogli bez zależności to czynić, co może posłużyć do polepszenia ich bytu materyalnego i moralnego.

Żądania różnych narodowości.

,,Wychowanie narodu jest również zadaniem oczekującem parlament. Również uważa parlament za rzecz konieczną do zadań swych, których z oka spuścić nie wolno, zaliczyć od dawna dojrzałe żądania różnych narodowości w cesarstwie. Rosya jest okazem państwa zaludnionego przez różne rasy i narody. Umysłowa łączność pomiędzy niemi możliwą jest na podstawie zaspokojenia potrzeb każdej z nich, przez które indywidualność ich właściwości i stosunków życiowych utrzymać się i rozwiązać mogą. Parlament z wielką troskliwością zajmuje zadaniem daleko idącego zaspokojenia tych potrzeb.

Amnestya.

,,Najjaśniejszy Panie! U początku pracy naszej jedna kwestya rozdrażnia duszą całego narodu rosyjskiego i przeszkadza nam, jego reprezentantom, w spokojnem rozpoczęciu naszej pracy ustawodawczej. Pierwszym wyrazem wygłoszonym w parlamencie, było: ,,amnestya". Znalazł on wszędzie sympatyczny odgłos, Kraj pragnie jej. Jest ona żądaniem sumienia narodu i niepodobna jej odmówić lub opóźniać.

,,Wasza Ces. Mości! parlament domaga się zupełnej politycznej amnestyi, jako pierwszego zakładu wzajemnego porozumienia się w przyszłości i harmonii pomiędzy carem a narodem!"

Wielkie dni w Rosyi.

Otwarcie posiedzeń Dumy.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy w skróceniu telegramy o otwarciu pierwszego w Rossyi parlamentu. Obszernie nie podobna nam się było rozpisywać o tem dla braku miejsca jakie trzeba koniecznie poświęcić innym wiadomościom. — Obecnie podajemy o tych epokowych dla Rossyi a pośrednio i dla Polski epokowych dniach; — szczegóły te podajemy z dzienników polskich. Są one następujące:

Petersburg, 10 maja. Idealny dzień majowy rozpoczął nową epokę w Rosyi, a stolica najwspanialsze przybrała szaty, ażeby uczcić dziejowe to wydarzenie. Z pałacu zimowego powiewa żółty sztandar cesarski z orłem dwugłowym; wszystkie niemal domy przybrane są w chorągwie i festony, a nawet statki na wodzie, tramwaje i dorożki ozdobione są chorągiewkami. Banki, składy, szkoły i fabryki pozamykane. Policya i wojsko przybrane w mundury najparadniejsze.

Ale właśnie ta policya i wojsko, których jest tak wiele, świadczy, że pomiędzy carem a ludem istnieje niedowierzanie: ukryć tego niepodobna.

Wcześnie rano liczne wojska zapełniły ulice i zajęły wszystkie punkta strategiczne ważne i podwórza publicznych budynków. Plac przed pałacem początkowo wyglądał jak obóz wojskowy. Biwakowały tam dwa pułki gwardyi. O świcie przymaszerowały dwa bataliony policyi, obsadziły wszystkie wejścia do pałacu i w odległości trzeciej części mili rozciągnęły łańcuch straży, przez który nikomu bez zezwolenia przejść nie było wolno. Na rzece flotyla policyjnych łodzi utrzymywała wolny przyjazd dla jachtow carskich.

Rozpoczęcie uroczystości.

O godz. 10 ozwały się wszystkie dzwony. W tym czasie jacht carski "Alexandra" majestatycznie popłynął w górę rzeki i stanął u przystani angielskiej. Tam car, caryca i carowa wdowa weszli do statków, które ich miały zawieść do pałacu zimowego. Orszak i dwór carski pod silną eskortą kawaleryi konno udał się do pałacu.

Przybycia cara nie oznajmiono salwą 101 strzałów działowych i dlatego dowiedziało się o nim tylko kilka tysięcy ciekawych zgromadzonych na wyspach

Statki cesarskie stanęły po drodze tuż pod wałami twierdzy petropawłowskiej. Tam wsiadła rodzina carska do powozów, które jak najśpieszniej podążyły do katedry, w której spoczywają zwłoki Romanowów. Zabawił tam car z orszakiem około 20 minut. Powrócono śpiesznie do statków, które podążyły do pałacu zimowego.

Około godzinę później przybywali tam generałowie wojskowi i cywilni dygnitarze i reprezentanci narodu, ażeby w sali św. Jana wysłuchać mowy od tronu.

Mowa od tronu.

Mowa była stosunkowo krótką. brzmiala mniejwięcej w sposób następujący:

"Najwyższa Opatrzność" która mi powierzyła troskę o naszą ojczyznę, poleciła mi zawezwać obranych reprezentantów narodu do pomocy przy moich prawach ustawodawczych. W oczekiwaniu świetnej przyszłości dla Rooyi witam was, najlepszych mężów w cesarstwie. których na moję prośbę obrali moi ukochani poddani. Ciężka oczekuje was praca. Ufam jednakowoż, że wasza miłość ojczyzny i szczere życzenie oddania jej usług, napełni was entuzyazmem i harmonią. Utrzymam niezmiennie urządzenia przezemnie nadane w tem przekonaniu, że wy poświęcicie swe wszystkie siły na usługi waszej ojczyzny a zwłaszcza na potrzeby ludności wiejskiej, tak bliskiej sercu mojemu i wychowaniu narodu jakoteż jego ekonomicznemu dobru, a przypominam wam, że do utrzymania godności i dobra państwa potrzebną jest nietylko wolność, ale także ład oparty na sprawiedliwości. Życzę sobie ze serca widzieć mój naród szczęśliwym, a memu synowi pozostawić państwo ubezpieczone, dobrze zorganizowaue i oświecone. Oby Bóg pobłogosławił oczekującą nas pracę w zgodzie z radą państwa i z dumą państwową i oby dzień ten był dniem odżywienia jej sił najlepszych. Rozpocznijcie tedy z powagą prace, do któryh was powołałem i okażcie się godnymi zaufania w was złożonego przez cara i naród. Niechaj Wam Bóg dopomoże."

Po ukończeniu uroczystości car z rodziną wyszedł z pałacu zimowe- i wsiadł napowrót do łodzi, które ich zawiozły do jachtu. Jacht natychmiast odpłynął do Peterhofu. Zgromadzona nad rzeką i na wyspach ludność wydawała okrzyki entuzyastyczne. Nic pięknej uroczystości nie naruszyło

Posłowie, którzy w pałacu zimowym wzięli udział w uroczystości, popłynęli na parostatkach w górę rzeki aż do tauryjskiego pałacu, gdzie gromadzi się niższa izba.

Pierwsze zebranie Dumy.

O godz. 5 wieczorem otworzyli niższą izbę parlamentu baron Frisch i sekretarz stanu baron Uexcull. Około dwie trzecie miejsc w izbie były zajęte. Baron Frisch odczytał ukaz carski zwołujący parlament i prosił członków, by wystąpili i podpisali formułę przysięgi. Nastąpiła pauza.

Przed otwarciem izby niższej odbyło się nabożeństwo dziękczynne w wielkim kurytarzu przed izbą narad.

Zaraz po otwarciu izby profesor Sergiej Andrzejewicz Muromcew został obrany prezydentem 426 głosami przeciw 7. Powitano ten wybór entuzyastycznymi oklaskami.

Prof. Muromcew zajął krzesło przewodniczącego natychmiast. — Iwan Petrunkiewicz wstąpił na trybunę mówców i wywołał nowy entuzyazm krótkiem przemówieniem, w którem oświadczył, że pierwszymi wyrazami, które należy wygłosić na zgromadzeniu narodu rosyjskiego, powinny być: "wolność i zażądanie amnestyi dla tych, którzy tę sprawę wywalczyli."

Ozwały się głosy, aby natychmiast ułożyć odnośną rezolucyę, ale prezydent Muromcew powołał zgromadzonych do porządku, gdyż musi wygłosić mowę przyjmującą przewodnictwo. Nim jednakowoż rozpoczął, wywołał nową sensacyę, zwróciwszy uwagę na fakt, że w sali posiedzeń znajduje się dużo osób nie mających do tego prawa. Odnosiło się to do sekretarzy rządowych, którzy stali wzdłuż ścian, co izbie się nie podobało. Wzniesiono okrzyki, pośród których intrnzi jak pudle wodą oblane wyszli z sali.

Mowa prezydenta bardzo była krótką, i zwróciła tylko uwagę izby na oczekujące ją zadania i na potrzebę gorliwej pracy dla dobra kraju.

Uchwalono potem prawie jednogłośnie ułożyć odpowiedź na mowę od tronu. O godz. 6:30 odroczono się do piątku o godz. 11.

Po sesyi.

Po odroczeniu się odbył się nieułożony z góry wielki obchód przed budynkiem klubu konstytucyjnego, do którego weszli na naradę przywódcy. Tysiące osób zebrały się na ulicach i wznosiły okrzyki, dopóki na balkonie nie ukazali się i nie przemówili krótko Petrunkiewicz, Rodiczew, Muromcew i inni. Oklaskiwano ich przemówienia.

Tu i ówdzie na ulicy wyrywali się mówcy ludowi, głównie delegaci socyalistyczni, którzy występowali przeciw przepychowi przy otwarciu parlamentu i przeciw strojeniu się dam w dyamenty. Pomimo, że zabronione były zebrania na ulicach, policya nie przeszkadzała.

Na konferencyi przywódźców demokratów konstytucyjnych polecono prof Muromcewowi, ażeby nazajutrz na audyencyi u cara, gdy car zatwierdzi jego wybór, natychmiast prosił tegóż o amnestyę dla politycznych przestępców.

Niezmierną owacyę zrobiono ambasadorowi wolnej Ameryki, Meyerowi, kiedy pojawił się w powozie przed pałacem tauryjskim. Chciano wyprządz konie i ciągnąć powóz, ale do tego nie dopuścił.

Jedyny wypadek zaszedł w pobliżu pałacu zimowego, gdzie pewnego oficera jakaś gromada nie chciała przepuścić. Ktoś uderzył oficera w twarz, a ten wyjął pałasz i ciął napastnika, którego następnie aresztowano.

W innych miastach.

Warszawa 10 maja. — "Urzędowa Polska" obchodziła otwarcie Dumy nabożeństwami w kościołach. Na gmachach rządowych powiewały flagi. Szkoły i urzędy były pozamykane. W wielu fabrykach robotnicy świętowali, aby zaprotestować przeciw ograniczonym prawom parlamentu.

Na przedmieściu Wola popołudniu socyaliści urządzili pochód z czerwonymi sztandarami. Kozacy zagrodzili im drogę, a socyaliści strzelili z rewolwerów; jeden tramwajowy woźnica został zabity, a kilku przechodniów ranionych. Kozacy dali salwę i zabili jednego socyalistę,

Na przedmieściu Czyste odkryła policya skład bomb.

W Moskwie pośród dzwięku wszystkich dzwonów odbywały się w cerkwiach uroczyste nabożeństwa: tak samo w Odessie.

Symbirsku odbyło się w katedrze nabożeństwo, a potem tłumy z katedry podążyły ku więzieniom, śpiewając pieśni rewolucyjne. Policya rozpędziła tłumy, a w zamięszaniu dużo osób zostało pokaleczonych, i między niemi jeden komisarz policyi.

Łódź 10 maja. — Robotnicy w licznych fabrykach i personale tramwajowe strajkują. Socyaliści wtargnęli do różnych składów i fabryk, aby nakłaniać robotników do łączenia się z nimi. Urządzili pochody po ulicach z czerwonymi sztandarami. Wojsko strzelało i trzej socyaliści zostali zabici.

Duma nie jest parlamentem.

Zwycięztwo kadetów nie bardzo przestraszyło biurokracyę, bo Duma nie jest właściwie parlamentem. Ustawy zasadnicze tak ją skrępowały, że jest ona raczej ciałem doradczem, chociaż naród pragnie, by była rzeczywistem ciałem ustawodawczem.

Jak sam Goremykin powiada posłowie mogą sobie mówić co tylko zechcą, a rząd będzie postępował po swojemu. Jeśli natomiast posłowie zbyt ostro będą krytykowali rząd, tak że społeczeństwo zacznie się burzyć, car rozwiąże parlament, prawdopodobnie za parę tygodni i nie zwoła go wcześniej jak w grudniu. Gdy i wówczas posłowie będą niegrzeczni, odroczy się parlament na rok, a czas ten wystarczy, by biurokracyi zapewnić stanowisko decydujące. Recz naturalna, że okres ten wypełnią różne zapasy, stosowane przez najrozmaitsze systemy, ale lud ruski zrozumie, że rozruchami żyć nie można i uspokoi się, zostawiając rządowi kierownictwo sprawami państwowemi.

Inaczej od Goremykina zapatrują się na przyszłość parlamentarną posłowie. Przewidują walkę trudną, ale są pewni, że narodowi nie sprzykrzy się ta walka, owszem rozpalać go będzie do nowych usiłowań, póki do akcyi czynnej nie wezwie całego narodu Duma. Wówczas nastąpi koniec samodzierżawia.

Ceremoniał otwarcia.

W sali tronowej Zimowego pałacu skupili się posłowie w liczbie 300. Wielu przybyło we frakach, jednakowoż chłopi, posłowie dotrzymali słowa, przybywając w swym narodowym stroju chłopskim.

W mięszaninie tej odbijały fezy tatarów, turbany i kaftany muzułmańskie, kontusze polskie i purpury biskupów katolickich. Robotnicy posłowie przybyli w wysokich butach i bluzach, niektórzy w długich surdutach, inni w krótkich marynarkach. Od tej przeważnie szarej mięszaniny strojów, odbijały kosztowne stroje otoczenia carskiego.

Posłowie ustawili się po prawej stronie, a po lewej stanęły zastępy biurokratów, strojnych w epolety i chresty. Na ostatku weszli ko sali popi rosyjscy w mitrach z metropolitą Antoniuszem na czele. Trepow, komendant pałacowy, pełnił funkcyę porządku. Orszak carski poprzedzili heroldowie, marszałkowie ceremonii, następnie cała falanga dygnitarzów dworskich, wreszcie wysokich urzędników.

Za tymi postępowało 12 grenadyerów, w srebrzystych szyszakach, z obnażonemi szablami, pod komendą dwóch oficerów gwardyjskich. Za grenadyerami postępowało 6 dygnitarzy, którzy nieśli godła domu Romanowów, pieczęć państwową, sztandar państwa, miecz, jabłko, berło i koronę. O sześć kroków za tymi postępował zwolna car Mikołaj, ubrany w zwykły niebieski strój pułkownika preobrażeńskiego pułku gwardyjskiego, a piersi jego zdobiły tylko order Alexandra Newskiego, zawieszony na szkarłatnej wstążce i brylantowa gwiazda orderu św. Andrzeja.

Dwa kroki za carem postępował baron Frederiks i dwaj adjutanci, następnie carowa żona i carowa matka, wreszcie niesiony mały następca tronu w otoczeniu wielkich książąt, a za nimi poważne matrony i córki sławniejszych rodzin, wreszcie dygnitarze, różne podpory tronu kilku generałów, admirałów i wysokich urzędników. Na spotkanie cara wyszedł metropolita Antoniusz, podając carowi do całowania krzyż, poczem metropolita po oddaniu pokłonów, powrócił na swoje miejsce. Gdy car zbliżył się ku tronowi, rozpoczęli popi i biskupi prawosławni, modły za zdrowie cara i śpiew Te Deum. Dopomagali im dyakoni i diaki, poczem chór dzieci odśpiewał hymn carski.

Po ukończeniu Te Deum car zasiadł na tronie a adjutant przedstawił mu adres od narodu rosyjskiego. Wówczas car wstał, spojrzał na salę i spokojnie a dobitnie wygłosił swą mowę.

Mowy cara nie przerwał ani jeden aplauz, ani jedno uniesienie radości, a gdy car skończył, tylko z szeregów biurokracyi zaznaczył się udany entuzyazm. Większość posłów zachowała sią spokojnie i milcząco.

Po krótkiej pauzie, orszak carski zniknął za galeryami, udając się nad Newę do statków, a posłowie pozostali na przyjęciu poczem ruszyli do Taurydzkiego pałacu, witani okrzykami, wybuchami radości przez rozentuzyazmowane tłumy. Już posłowie znikli w gmachu Potemkina, a okrzyki jeszcze nie ustawały, bo lud po raz pierwszy mógł witać swych wybrańców swych kierowników w przyszłej walce z samodzierżawiem.

Pałac Taurydzki.

Pałac Taurydzki, z którego zrobiono tymczasowy gmach parlamentarny, jest budowlą bardzo starą. Pałac ten jeszcze Katarzyna II darowała swemu ulubieńcowi, generałowi Potemkin, w nagrode za jego zwycięztwa w wojnie z tatarami na Krymie. W pałacu tym mieszkał książe Potemkin przez lat 10, a później przeszedł na własność wielkiego rosyjskiego historyka Kamransina, który go zamieszkiwał do roku 1829, w którym umarł. Kamransin był największym wrogiem wszelkich urządzeń konstytucyjnych i oto ironia losu właśnie pałac, w którym mieszkał największy opozycyonista wolności narodu, przeznaczyła na pierwsze sesye parlamentu rosyjskiego.

Budowa sama pałacu Taurydzkiego daleko odbiega od piękności. Wygląda on raczej jak wielkie koszary, a znajdujące się w pobliżu liczne fabryki, jeszcze bardziej dodają mu szarego koszarowego wyglądu.

Sala, gdzie odbywać się będą posiedzenia, przyozdobiona pięknie, ale skromnie, a cała wypełniona jest krzesłami dla posłów. Ciężkie dębowe krzesła ustawione są amfiteatralnie. Na środku wznosi się trybuna, z której posłowie będą przemawiali. Z boku znajduje się krzesło sekretarza. Za trybuną wznoszą się ciężkie dębowe krzesła, przeznaczone dla ministrów, a obok jest kilka siedzeń dla przedstawicieli prasy.

Przeróbka pałacu kosztowała $300,000.

Petersburg, 12 maja. — Wczoraj popołudniu o godzinie 2-giej odbył się trzeci akt w wielkim dramacie rosyjskiego parlamentaryzmu: w hali szlacheckiej pałacu zimowego otworzono radę państwa, czyli wyższą izbę parlamentu. Stało się to z wielką pompą i ceremoniałem starego rosyjskiego życia urzędowego, w przeciwieństwie od onegdajszego otwarcia izby posłów.

Większość członków wybranych z wiejskiej szlachty i najwyższych kół handlu i przemysłu, rywalizowała z mianowanymi członkami liczbą i bogactwem swych dekoracyj. Tylko mała grupa liberalnych profesorów pojawiła się ze skromnością demokratyczną w strojach cywilnych bez dekoracyi lub orderu.

Podczas gdy w izbie niższej zasiadają sami „ludzie nowi", znajdują się pomiędzy członkami rady państwa znani mężowie, którzy po większej części w ubiegłem stuleciu odgrywali rolę historyczną. Są tam Ignatiewy, Aleksiejowy, Pobiedonoscewy i Dołgorucy, są nieprzeliczeni byli ministrowie, żołnierze i mężowie stanu; są też znane głowy szlacheckich rodzin.

Chociaż malownicza jak przedstawienie, to przecież mało zajmnjąca była ceremonia otwarcia. Hr. Solski, prezydent izby wyższej, oznajmił, że sesya jest otwartą i zaraz rozpoczęło się załatwianie interesow. Polegało ono na zawiadomieniu o zamianowaniu urzędników i podpisaniu przysięgi urzędowej. Jedyną niespodzianką było odczytanie oznajmienia że hr. Witte jest czynnym członkiem rady państwa i opuszczenie jego nazwiska w pierwszej liście było niemiłą omyłką, którą przykro było carowi poprawić. Niespodziane pojawienie się wysokiej postaci byłego premiera we drzwiach pierwsze tworzyło wyjaśnie omyłki i wywołało senzacyę. Dopiero później pojawienie się jego wytłómaczono, gdy odczytano ukaz mianujący jego i byłego ministra sprawiedliwości Manuchina członkami rady państwa

Organizacyę izby wyższej poprzedziło nabożeństwo. Po podpisaniu przysięgi odroczono się.

Petersburg, 12 maja. — Prezydent izby posłów, prof. Muromcew, udał się do cara do Peterhofu, aby go uwiadomić o tem, że został obrany. Oczekiwano, że przy tej sposobności prosić będzie cara o amnestyę dla politycznych przestępców.

Nie stało się tak jednak. Muromcew bawił pół godziny u cara, a powróciwszy do klubu konstytucyjnego, gdzie go oczekiwali koledzy, wyglądał bardzo poważnie, ale widocznie zadowolony, krótko tylko złożył raport ze swojej wizyty i zaznaczył z naciskiem, że car bardzo się okazał uprzedzającym i że nadzwyczaj dobrze jest poinformowany o usposobieniu tak parlamentu, jak ogółu. Dodał, że politycznych kwestyj w rozmowie nie poruszano, gdyż on, Muromcew nie uważał za rzecz stosowną, na audyencyi urzędowej wyrażać zapatrywania grupy lub partyi. Rezultat audyencyi powszechnie uważają za zadowalniający.

Czyli kwestya paląca odpowiedzi na mowę od tronu dzisiaj zostanie załatwioną, to pytanie jeszcze, gdyż dużo czasu zajmie wybór urzędników, ustanowienie najkonieczniejszych reguł przy obradach i wyznaczenie komitetu do sprawdzania mandatów. Prawdopodobnie zostanie zamianowaną komisya do zbadania kwestyi agrarnej. Obaj wiceprezydenci będą zapewne demokratami konstutucyjnymi, gdyż chłopi, ktorzy początkowo domagali się tego urzędu, nie mogli się zgodzić na kandydata. Zapewne wiceprezydentami będą prof. Gradeskul i książe Piotr Dołgorukow.

Członkowie izby niższej otrzymali zaproszenie od zarządu miasta na wieczorek na ich cześć urządzony. Nie przyjęli jednakowoż zaproszenia, uzasadniając swoją odmowę tem, że wesołe uroczystości nie są na miejscu, dopóki nie nastąpi amnestya dla wieźniów politycznych.

Torf w Irlandyi.

Torfowiska znajdujące się w Irlandyi dostarczyć mogą przez 1,000 lat po 50 milionów tonn torfu rocznie.

Zapłata kolejarzy.

Robotnicy kolejowi w Stanach Zjednoczonych otrzymują zapłatę cztery razy większą niż robotnicy kolejowi w Europie.

Potomek Mozarta.

Ostatni żyjący krewny z familii słynnego muzyka Mozarta, żyje w mieście Augsburgu w Niemczech i jest kelnerem w piwiarni.

ZARZĄD OCHRONKI NAJŚW. RODZINY
W EMSWORTH, PA.,
na rok Pański 1906.

NAJPRZEW. KS. BISKUP CANEVIN D. D., Prezes Honor.
PRZEW. KS. JAN S. GÓRZYŃSKI, Prezes.
PAN JÓZEF GRABOWSKI, Vice-Prezes.
WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, Sekretarz Finansowy.
WIEL. KS. FR. BACZEWSKI, Sekretarz Protokółowy.
WIEL. KS. A. SMEŁSZ, Kassyer.

Dyrektorzy: PAN A. RATAJEWSKI. PAN M. STARZYŃSKI.

Opiekunowie Kassy: WIEL. KS. J. M. ORZECHOWSKI. WIEL. KS. J. SUTKAJTYS. PAN WŁAD. DOGONKA. PAN K. ŻUŁAWSKI.

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

KOMITET BUDOWY I REPERATUR:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. A. Smełsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

KOMITET SPADKÓW:

Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtys.
Pan K. Żuławski.
Pan R. T. McElroy.

KOMITET PRZYJMOWANIA I ODSYŁANIA SIERÓT:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. M. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzynski.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Łódź.

Do narodowca Wojciecha Kawczyńskiego przybył jego krewny, socyalista. Podczas sporu na temat wyborów, miły krewny wyjął rewolwer i strzelił do Kawczyńskiego, kładąc go trupem na miejscu.

"Mateczka" Kozłowska w Warszawie.

Słynna obecnie maryawitka Kozłowska, w tych dniach bawiła w Warszawie. Zatrzymała się w jednem z mieszkań prywatnych przy ulicy Nowogrodzkiej i tu "dawała posłuchanie" sekciarzom, głównie maryawitom warszawskim.

Warszawa.

28 kwietnia.

Dzień pierwszych wyborów w Warszawie nie minął bez krwawych zajść. "Kuryer Warszawski" donosi, iż na ulicy Wolskiej zabito murarza Kulikowskiego, który z całą zajadłością rzucał się na plakaty i kartki wyborcze.

Na ulicy Ciepłej zjawił się pochód błazeński skrajnych wywrotowców, którzy zrobili bałwana ze słomy i szmat, nazwali go "posłem polskim", plwali na niego i bili kijami. Stefan Zajda, który niósł tego bałwana, padł od kuli rewolwerowej.

Warszawa.

W sądzie okręgowym otwarto testament zmarłego niedawno śp. Michała Iwaszkiewicza.

Zapisał on 50,000 rubli na stypendya dla studentów politechniki warszawskiej, 50,000 rubli na stypendya dla uczniów gimnazyów i szkół realnych, 15,000 rubli na kościoły warszawskie, 18,000 rubli na instytacye humanitarne i dwa place jeden na budujący się kościół Zbawiciela, drugi na tworzące się sanatoryum dla suchotników.

Obrazy z zapadłych kątów św. Rusi:

Wystawcie sobie — opowiada chłop — zamożną wieś. Żniwa. — Chłopi zaprzęgają, jadą w pole żąć zborze. Wtem słychać dzwony. Jedzie komisarz ze strażnikiem. Chłopów pędzą — poprawiać szosę dla pana gubernatora. Chłopi w rozpaczy — przedkładają komisarzowi, że zboże zgnije w polu, bo lada dzień spadnie deszcz ..... Na to komisarz jednego trach .... drugiego trach! po pysku. Innych każe zamknąć do "chłodnej" (aresztu gminnego).

Chłopi machnęli ręką i niech wszystko przepadnie; idą — prostować ścieżki dla gubernatora. Nazajutrz spadł deszcz i zboże chłopskie zgniło.

Z Mińska.

W Mińszczyźnie, szlachta polska pierwsza z pomiędzy naszych ziemian za kordonem otrząsnęła się z przygnębienia wywołanego następstwem roku 1863. Poczęła zakładać powiatowe stowarzyszenia rolnicze, ubezpieczenia wzajemne od klęsk i nieurodzajów, spółki dla dostaw do wojska, spółki mleczarskie, kasy pożyczkowe i tym podobne instytucye, do których ściągała chłopów, doszło do tego że produkta gospodarstwa wiejskiego, zarówno szlacheckiego, jak włościańskiego, — sprzedawano bez pośredników: zboże wysyłano przez Odesę do południowych Włoch, albo do magazynów wojskowych, mięso do Niemiec, prasowane siano do Moskwy i Petersburga. Nie robiono tego tylko w jednym powiecie bobrujskim, bo tam jakoś nie dobrali się ludzie. Jakiż polityczny rezultat tej ekonomiczno-społecznej pracy? Oto teraz we wszystkich powiatach włościanie wybrali wyborcami szlachtę, a w powiecie bobrujskim wybrali samych chłopów. Wniosek z tego faktu sam się wysnuwa, jako wskazówka dla wszystkich naszych ziem.

Warszawa.

Bawili tu mankietnicy ks. Furmanik i Kowalski, i składali Skałłonowi lojalne objaśnienia o krwawej rozprawie w Lesznie. Na odjezdnem omal że ks. Furmanika nie obił tłum, zgromadzony przed dworcem kaliskim

Warszawa.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Augustyna na Nowolipkach, jakiś człowiek zaczął głośno przemawiać do pobożnych, agitując za sektą mankietników. Słuchacze rzucili się na agitatora, poturbowali go silnie i odprowadzili do księdza, który uspokoił tłum, a niefortunnemu sekciarzowi pomógł umknąć w doróżce.

Wesołe czasy w Warszawie.

Na ulicy Ciepłej wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w głowę, zabito policyanta z cyrkułu nowoświatowego, nazwiskiem Szymczak. Śmierć nastąpiła momentalnie. — Sprawca strzału uszedł.

Na litografa S. Kietryca napadło na Rybakach pięciu rabusiów. — Trzech trzymało go, grożąc rewolwerami, a dwoje inni rewidowali mu kieszenie. Po zabraniu swej ofierze siedem rubli, uciekli.

Pięciu ludzi wtargnęło do sklepu monopolowego w Olsztynie. Grożąc rewolwerami, zabrali 29 rubli, poczem umknęli do lasu.

I tak bez końca....

Zgon wychodźcy.

W Pont Audemer, w departamencie l'Eurie, umarł dr. Erazm Napieralski, ceniony lekarz i chirurg.

Śp. Napieralski urodził się w roku 1838 w Łęczycy, w Królestwie Polskiem.

Jako słuchacz wydziału lekarskiego w Petersburgu pospieszył podczas ostatniego powstania na pole walki, biorąc w niej udział przez 18 miesięcy. Wyemigrowawszy do Francyi, ukończył studya lekarskie w Paryżu ze świetnym postępem, pracując pośród bardzo ciężkich warunków materyalnych.

Był lekarzem wojskowym podczas oblężenia Paryża, a następnie osiadł w Pont-Audemer, gdzie pozyskał sobie ogromną popularność jako obywat l i lekarz. W roku 1873 dr. Napieralski poślubił polkę. O sierocił wdowę i dwoje dzieci, a mianowicie syna, lekarza w Pont-Audemer, tudzież córkę, która jest żoną p. Stępowskiego w Hawrze.

Warszawa.

Gdzie nie mogli wskoczyć, tam próbują moskale podleźć i wcisnąć się zdradziecko! No poradzili dotąd zmusić unitów i innych polaków do prawosławia siłą i bagnetem, to próbują obecnie pociągnąć ich chytrze i podle zaprowadzeniem polskiego języka w cerkwiach! Piszą o tem z Warszawy co następuje:

Prawosławny arcybiskup warszawski Nikanor, polecił kilku wyższym duchownym prawosławnym przetłumaczyć przy udziale jednego z ks. maryawitów liturgię prawosławną (mszę św.) na język polski.

Pracy tej już dokonano i w tych dniach ma odbyć się w domowej cerkwi biskupa pierwsza próba odprawiania nabożeństwa prawosławnego w języku polskim, celem propagowania wyznania prawosławnego pomiędzy byłymi unitami i wogóle między katolikami. Nabożeństwa w języku polskim mają być odprawiane w pewne dni we wszystkich cerkwiach prawosławnej dyecezyi warszawskiej.

Nabożeństwa polskie mają być wprowadzone także w soborze warszawskim.

Usunięcie nienawistnego urzędnika.

Warszawa, 15 maja.

Kiedy kapitan policyi Konstantynow stał wczoraj na ulicy Marszałkowskiej z dwoma policyantami i czterema żołnierzami, jakiś młody człowiek rzucił na nich bombę. — Kap. Konstantynow został literalnie rozszarpany w kawałki. Jeden policyant został ciężko raniony, a oprócz tego 6 innych osób zostało pokaleczonych. Morderca próbował uciec i strzelając z rewolweru zranił jednego żołnierza. Inni strzelili do niego i zabili tak jego, jak dwie inne osoby. Potem żołnierze zaatakowali bagnetami i kolbami strzelb gromadzące się tłumy i zabili cztery osoby, a poranili dziewiętnaście. Terroryści od pierwszego (14) maja zeszłego roku zaprzysięgli zemstę kap. Konstantynowowi za to, że kazał strzelać do pochodu socyalistów, w skutek czego 30 osób zostało zabitych.

Człowiek ten był jednym z najbardziej znienawidzonych czynowników warszawskich i od roku już rewolucyoniści czyhali na jego życie. Wsławił on się i to bardzo smutnie właśnie rok temu. Podczas demonstracyi robotniczej w dniu 1 maja zeszłego roku wydał on rozkaz strzelania do bezbronnego tłumu, który postępował zupełnie spokojnie po ulicach miasta. Po pierwszej salwie, na komendę tego łotra, padło aż trzydzieści trupów a kilkanaście osób zostało ranionych. Za to spotkała go teraz należyta kara.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Katastrofa w kopalni.

Z Gliwic telegrafują: W Zabrzu zawaliła się świeża budowa w szybie "Królowa Ludwika". Czterej robotnicy zginęli.

Tłuścioch umarł.

W Willenberg, w Prusach Wsch. umarł w tych dniach Hans Fromm, który miał być najbardziej otyłym mężczyzną w Europie, ważył bowiem 525 funtów. Chociaż wzrost jego wynosił tylko 5 stóp i 9 cali, obwód klatki piersiowej mierzył 72 cale, obwód w pasie zaś 79 cali. — Był on właścicielem hotelu w Willenbergu.

Inowrocław.

Samobójstwo dezertera. Z 140 pułku piechoty pruskiej, załogującego w Inowrocławiu w Poznańskiem, uciekł przed kilku dniami szeregowiec Ege, niemiec. Widząc zbliżającą się pogoń, Ege ukrył się w pewnej wiejskiej stodole, którą podpalił. Gdy pożar ugaszono, znaleziono zwłoki Egego zupełnie zwęglone. Służba w armii pruskiej nie musi być "przyjemna", jeśli dezerterzy wolą zginąć straszną śmiercią, niż wrócić do szeregu.

Smutny objaw.

Z Bronikowa pod Śmiglem w Poznańskiem, piszą do kościańskiej "Gazety Polskiej":

"Wprost niesłychane dzieją się u nas rzeczy. We wsi naszej żyje jeden jedyny Niemiec. Gdy nadszedł czas wyborów, stała się rzecz wprost nie do uwierzenia. Do dozoru bowiem wybrano owego Niemca, chociaż jest ewangielikiem, a szkoła katolicką. Za Niemcem głosował przedewszystkiem nasz sołtys, Polak, a opór stawiany z naszej strony na nic się nie zdał — sołtys zrobił swoje i tak mamy w czysto polskiej wsi dozór szkolny, składający się z dwoch Polaków i jednego Niemca, którego sobie życzył nauczyciel tutejszy, Polak rodowity.

Nie chce się wprost wierzyć, czytając coś podobnego. Jakiż to smutny objaw!

Ratusz w Poznaniu.

Ratusz w Poznaniu ma być odnowionym z zatarciem śladów polskości. I tak portrety królów polskich mają być usunięte, a ich miejsce zająć mają portrety Fryderyka Wielkiego i cesarza Wilhelma II., oraz obrazy określające działalność poznańskich władz miejskich w dwudziestem stuleciu. Cały ratusz zostanie pomalowany różnymi kolorami. W sklepach urządzoną będzie restaaracya, jak w miastach prusko-niemieckich. Taki zarys odnowienia starego ratusza podał radny miejski Kronthal. Niebawem sprawą tą zajmować się będzie rada miejska. — Tak więc ślad polskości starego ratusza ma być zatarty. Mimo to jednak Poznań pozostanie miastem w ogromnej większości polskiem. Tego nie zatrą żadne "kulturne" środki prusko-niemieckie!

Bytom.

Donoszą nam, że w Krajewicach pod Gostyniem, majątku pani Róży Czorbowej, odkryto w tych dniach cmentarzysko pogańskie i wykopano znaczną ilość urn i naczyń. — Cmentarzysko to różni się tem od innych, iż pokrywa je las i korzenie sosien dużo urn rozsadziły.

Bydgoszcz.

Zamach na Bractwa strzeleckie. Z Bydgoszczy donoszą do "Wielkopolanina":

"Władza miarodawcza przesłała landratom pismo, w którem wzywa ich, by za przykładem Bractwa strzeleckiego w Poznaniu, przystąpili do wzmocnienia żywiołu niemieckiego, czyli zniemczenia towarzystw str eleckich w W. Ks. Poznańskiem. Gdyby na ten cel potrzebowano pieniędzy, wtedy landraci takowe otrzymają. W miejsce przysięgi — zaleca władza miarodawcza, aby członkowie składali przyrzeczenie, iż tak w towarzystwach, jak i po za niemi starać się będą o wzmacnianie żywiołu niemieckiego na wschodzie".

Katowice.

Nabycie "Górnoślązaka" przez wydawcę "Katolika" wywołał nowe niesnaski w polskiej prasie górnoszlązkiej. Obecnie donoszą pisma poznańskie o przykrem osobistem starciu między dwoma redaktorami tamtejszymi, posłem Korfantym i redaktorem "Górnoślązaka", p. Piechulkiem. Ostatni zamieścił w swojem piśmie korespondencyę, nadesłaną mu przez pewnego kupca polskiego z Bytomia, który czując do posła Korfantego urazę za rzekome popieranie żydowskiego domu towarowego Barascha w zarzutach swoich przeciw p. Korfantemu, nie oszczędził nawet jego żony. Sprostowania, nadesłanego mu przez posła Korfantego, odnoszącego się do jego żony, redaktor "Górnoślązaka" zamieścić nie chciał, i, wobec tego, p. Korfanty, spotkawszy go na ulicy, uderzył go kilkakrotnie batem, czy też laską.

Poznań.

Język polski rugują także z tych nielicznych już pruskich szkół ludowych, w których posługiwano się jeszcze tym językiem przy nauce religii.

Dobre więc mieliśmy wiadomości, że z nowym rokiem szkolnym zniknie język polski zupełnie ze szkół pruskich.

Potwierdzają to nadchodzące z różnych stron wiadomości; prócz podanych już przez nas miejscowości, wiadomo też o innych.

I tak kościańska "Gazeta Polska' donosi, że tamże zniesiono od Wielkiejnocy naukę języka polskiego zupełnie. Na żądanie rodziców ksiądz proboszcz dr. Surzyński odesłał do Władzy Duchownej protest opatrzony licznemi podpisami. W Kiełczewie pod Kościanem zniesiono również zupełnie naukę języka polskiego. Hakatyści mogą zacierać ręce z radości.

Walka z polskością bowiem nie ustaje.

Ale nie upadajmy na duchu. — Przywykliśmy już do ciosów, wymierzanych w nas od dziesiątek lat więc i ten cios przetrwamy a sprawa nasza w końcu zwycięży. W górę serca.

Ludność miast w Wielkiem Ks. Poznańskiem.

Według spisu ludności z dnia 2 grudnia r. z., miasta Księstwa liczą mieszkańców:

Poznań 128,568, Bydgoszcz 54,-235, Inowrocław 24,551, Gniezno 23,727, Piła 21,622, Leszno 16,024, Ostrowo 13,115, Krotoszyn 12,642, Rawicz 11,750, Nakło 8,198, Pleszew 7,553, Wschowa 7,452, — Trzcianka 3,704, Skwierzyna pod Wartą 7,265, Września 7,013, Kościan 6,987, Śrem 6,571, Wilczek (przedmieście Bydgoszczy) 6,554, Środa 6,553, Szamotuły 6,423, Chodzież 6,350, Wągrowiec 6040, Kępno 5,881, Międzyrzecz 5,880, Grodzisk 5,604, Gostyń 5,307, Rogoźno 5,306, Koronowo 5,257, Trzemeszno 5,191, Międzychód 5,126, i Winiary (wieś) pod Poznaniem 5,-117, mieszkańców.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

Ruskie prywatne gimnazyum żeńskie powstaje we Lwowie w jesieni staraniem kilku profesorów gimnazyum akademickiego i przełożonej klasztoru Bazylianek.

Kraków.

Głośny uczony francuski Anatol Loroy-Beaulieu wybrał się w podróż do Rosyi, celem badania stosunków polsko-rosyjskich.

Przez dwa dni bawił p. Leroy Beaulieu w Krakowie, gdzie ułatwił mu poznanie stusunków prof. Zdziechowski, poczem odjechał do Warszawy.

Lwów.

Na posiedzeniu Rady miejskiej obradowano także nad ofertami w sprawie wytyczenia trasy dla nowych linii tramwaju elektrycznego i wygotowania kosztorysów ich budowy.

Referent Szayer przedstawił, że zgłoszono 8 ofert i imieniem komisyi elektrycznej oświadczył się za ofertą zaszczytnie znanego biura technicznego inżynierów E. Uderskiego i J. Czesaka z Krakowa. Nad sprawą tą toczyła się obszerna dyskusya. R. Rawski postawił wniosek, aby pomiary te oddać prof. Widtowi. R. Śliwiński zastrzegł się przeciwko temu, jakoby firma pp. Ud rskiego i J. Czesaka z Krakowa była obcą. W głosowaniu uchwalono znaczną większością głosów oddać roboty pp. Uderskiemu i Czesakowi.

Kraków.

Zawiązana w styczniu rb. w Krakowie ,,Samopomoc dla emigrantów z za kordonu" ogłosiła obecnie sprawozdanie, z którego okazuje się, że towarzystwo umieściło dotąd na posadach 290 osób, udzieliło 14 porad lekarskich i 4 porady prawne W liczbie zgłaszających się do ,,Samopomocy" było 216 Polaków, 91 żydów, 9 Rosyan, 3 Łotyszów, 1 Estończyk, 1 Gruzin itp. W dwóch mieszkaniach, utrzymywanych przez towarzystwo dla bezdomnych, przeciętnie mieszka stale po dwadzieścia osób.

Oprócz tego ,,Samopomoc" wydaje bułki, herbatę, bony na obiady części ubrania itp., fundusze zaś czerpie z dobrowolnego opodatkowania się członków, z odczytów, koncertów itd.

Jasło.

Sejmik relacyjny ks. Pastora. — Z Jasła piszą nam: W niedzielę, 22 zm. w sali Kasy oszczędności w Jaśle zdawał sprawę przed imiennie zaproszonem audytorium ze swej działalności parlamentarnej ks. poseł Pastor. Wstrzymanie się od głosowania nad wnioskiem o wyodrębnienie Galicyi motywował tem, że kraj do takiej zmiany konstytucyi nie jest przygotowany, względnie, że nie ma pewności, czyby z takiej zmiany odniósł korzyść.

W sprawie tej interpelował także dr. Baranowski. Naczelnik stacyi kolejowej p. Wodziczko pytał o widoki, dotyczące upaństwowienia kolei północnej, na co oświadczył ks. Pastor, że bez wszelkiej wątpliwości zakupno tej kolei i przejście jej w zarząd państwa nastąpi ustawowo najdalej 1 lipca br. W końcu uchwalono posłowi votum zaufania.

Lwów.

Jarmark doroczny we Lwowie, odbędzie się na placu powystawowym w czasie od 9 cze wca do 15 lipca r. 1906. Towarzystwo Lwowskiej Pomocy Przemysłowej podejmuje wprowadzenie w życie stałych dorocznych jarmarków, uważa je bowiem za czynnik, zmierzający do ożywienia ruchu przemysłowego i podnoszenia dobrobytu ludności.

Jarmark obsyłać można artykułami wytwórczości Galicyi, nadto artykułami, wytworzonemi za jej granicą przez polaków, co należy udowodnić. Mogą to być artykuły spożywcze w stanie surowym lub przetworzonym, pochodzące z gospodarstwa rolnego, sadu, ogrodu warzywnego lub kwiatowego, a nadto służące do potrzeb wszelkich kierunków życia i pracy człowieka.

Restauracya Wawelu.

Odnowa Wawelu postępuje wolno, a nieustannie przy robotach restauracyjnych odkrywane zostają, różne szczegóły zarównodoniosłości architektonicznej, jak i znaczenia historycznego.

Obecnie w głównym dziedzińcu pałacu królewskiego, przy kopaniu dołów, napotkano w dwóch dołach przy 4 — 5 metrowej głębokości na pokład wapienia skalnego, w górnym zaś pokładzie dziedzińca, który rosł wiekami z nowych nasypów, znaleziono wiele mznet, między któremi są nawet srebrne pieniądze z czasów Wacława czeskiego.

W jednym z dołów, dokopano się do ogromnych sklepionych piwnic zamurowanych kurytarzem, prowadzącym do Wisły od strony kościoła OO. Bernadynów oraz fundamentami jakiejść baszty, która na po wierzchni ziemi została zniesioną i zasypaną.

Czuwanie nad prowadzeniem się młodzieży szkólnej.

Z Sanoka donoszą, żo na zaproszenie dyrektora tamtejszego gimnazyum p. Bańkowskiego zgromadziło się tam liczne grono najpoważniejszych osób z miasta Sanoka i obu Posad, dla zorganizowania delegacyi gimnazyalnej. Wychodząc z słusznego założenia, że jeżeli żołnierz o 9tej godzinie musi być w koszarach, to tem bardziej uczeń o tym czasie, jeżeli nie w łóżku, to przynajmniej w domu; uchwalono prosić dyrekcyę o wydanie surowego rozkazu, aby, jak tego przepisy szkolne wymagają, o 9tej wiecz. żaden student na ulicy nie śmiał się pokazać. Obecnie delegacya obywatelska ma się podzielić na sekcye i czuwać, aby młodzież gimnazyalna, mieszkająca po tak zw. stancyach, uczyła się i zachowywała, jak powinna.

Posłowie dla Galicyi.

Z Wiednia donoszą, że nowe ministeryum Hohenloego prowadzi jednak ożywione układy ze stronnictwami parlamentarnemi, ażeby doprowadzić do uchwalenia reformy wyborczej. Polacy żądają nie 90 ale 115 mandatów a nadto znacznego rozszerzeaia autonomii i oddania Sejmowi wszystkich spraw odnoszących się do oświaty. Niemcy klerykalni są przeciw reformie. Czesi bardzo ją popierają.

W Kole polskiem we Wiedniu toczy się z powodu owej reformy wyborczej zacięta walka. Posłowie demokratyczni i ludowi chcą koniecznie, by Koło oświadczyło się za reformą, ale większość konserwatywna jest jej przeciwną. Jednakże posłowie do mniejszości należący oświadczyli, że nawet gdy będą przegłosowani to jednak solidarności Koła nie złamią.

Nowy Sącz.

Z walki o reformę wyborczą. — W Nowym Sączu odbyło się 22 zm. zgromadzenie na placy Zamkowym, z udziałom około 2.000 obywateli. Przewodniczył p. Mendlarski, referat wygłosił dr. Gumplowicz.

Uchwalono rezolucyę za czteryprzymiotnikowem prawem głosowania. W Wielopolu (Dąbrowa) odbyło się przed tygodniem wielkie zgromadzenie, zwołane przez ludowców. Referował p. Augustyński. Ks. Wilczkiewicz namiętnie przestrzegał przed radykałami i domagał się pluralnego systemu wyborczego.

Odpowiedział mu dobitnie akademik Kilian. Uchwalono rezolucyę, reckim, podhajeckim, kołomyjskim domagającą się równego prawa wyborczego i wezwano posła ks. Żygulińskiego, aby wystąpił z Koła polskiego.

W Chrzanowskiem odbywa się żywy ruch za powszechnem prawem głosowania. W niedzielę odbyły się trzy zgromadzenia, a mianowicie w Balinie, Płokach i Lgocie. Szereg wieców ruskich odbył się w ostatnich dniach w powiatach: bobborszczowskim, brzozowskim, nadwórniańskim, przemyskim i samborskim.

Na wszystkich oświadczono się za reformą wyborczą i przeciw zabarykadowaniu tej sprawy przez t. zw. wyodrębnienie Galicyi.

Kraków.

Znany filantrop krakowski prof. Henryk Jordan, postanowił wprowadzić w życie bardzo dobrą myśl, a mianowicie urządzić warsztaty stolarskie, tokarskie i rozmaite inne dla tych uczniów szkół średnich, którzy nie lubią gimnastyki i gier sportowych, a przecież potrzebują spędzić kilka godzin w ruchu i na świeżem powietrzu.

Warsztaty te będą urządzone w parku Jordana i codzień młodzież będzie się w nich zaprawiała do robót fizycznych pod kierunkiem fachowych nauczycieli.

W Anglii, Danii i Szwecyi oddawna już zaprowadzono takie warsztaty i przekonano się, że młodzież która w nich pracuje, o wiele lepsze robi postępy w naukach od tej, która całe dni spędza nad książkami.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. F. BAUTRO, Manager and Secretary.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne i listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, zamówień druków, konstytucyi i t. d., należy adresować:
A. F. BAUTRO, Manager,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjednoczonych... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych.... $2.50
Pojedynczy numer.......... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

OD ADMINISTRACYI.

Wszystkich tych Panów Abonentów, którzy zalegają z prenumeratą, prosimy o uiszczenie się z należności przed Nowym Rokiem.

Wydawanie gazety pociąga za sobą wielkie koszta, na kredyt więc nie jesteśmy w stanie nikomu pisma naszego wysyłać.

Kto przed Nowym Rokiem nie zapłaci długu, wykreślony zostanie bezwarunkowo z listy abonentów ,,Wielkopolanina".

Przesłać można należność gotówką w liście registrowanym, przez pocztowy lub expresowy ,,Money Order", lub w 2 centowych znaczkach pocztowych.

A. F. Bautro, Manager,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

Uwagi.

Nader Przykra Sprawa.

W No. 35ym ,,Polaka w Ameryce" z dnia 17go Maja pomieszczony był artykuł od Redakcyi, zatytułowany: *Straszna odpowiedzialność;* — w którym to artykule Redakcya ,,Polaka w Ameryce" straszne oskarżenie rzuciła na ks. Hipotita Orłowskiego, proboszcza par. śgo Jana Kantago w Cleveland, Ohio, — zarzucając temu księdzu, że na gwałt amerykanizuje swoją parafię, ze w szkole parafialnej, do której uczęszcza 400 polskich dzieci, — ten ksiądz nie trzyma ani jednego polskiego nauczyciela, —ani jednej polskiej nauczycielki i że tam nic po polsku nie uczą.

W długim tym artykule ,,Polak w Ameryce" ubolewa niezmiernie nad tym smutnym faktem i ubolewa słusznie, jeżeli by tam tak rzeczywiście się działo.

* * *

Redektor Wielkopolanina, —który w sprawach polskości w Ameryce zawsze sekunduje ,,Polakowi", — zasmucił się niezmiernie po przeczytaniu artykułu ,,Polaka w Ameryce" i jak ,,Polak" radzi, ,,*już nie płakał ale wprost ryczał z bólu, że cóś podobnego dzieje się w polskiej szkole, w polskiej parafii, pod polskim proboszczem!*"

Że jednak parę razy sparzyliśmy się na ,,nieomylnych" artykułach i doniesieniach niektórych gazet, — przeto stante pede, tego samego dnia po przeczytaniu ,,Polaka w Ameryce" napisaliśmy do jednego z najwybitniejszych polaków w Cleveland, zapytując: ,,ażali prawdą może być to, że w Cleveland w podobnie zbrodniczy sposób może ktoś amerykanizować parafię i szkołę z 400 dziećmi?! ....

* * *

Posłaliśmy to zapytanie nie do oskarżonego przez ,,Polaka w Ameryce" księdza, bo go nie znamy i zresztą chcieliśmy mieć odpowiedź od strony nieinteresowanej, i d. 22 Maja otrzymaliśmy od owego wybitnego obywatela obszerną odpowiedź, w której tenże opisuje tę sprawę i zkąd dowiadujemy się z radością, że na szczęście rzecz ma się zupełnie inaczej, niż ją opisano w ,,Polaku w Ameryce", i że o amerykanizacyi w owej szkole wcale nie ma mowy.

* * *

Jestto wielka pociecha, że skarga ,,Polaka w Ameryce, się nie sprawdziła, wielka pociecha, że tam ten ksiądz szkoły nie amerykanizuje, — lecz z drugiej strony niezmiernie nam jest boleśnie, że nie można spuścić się więcej na to co podaje tak poważna gazeta! ... Strasznie przykra to sprawa! ... Niechże ,Polak w Ameryce" skarci surowo swojego korespondenta w Cleveland aby kłamstw mu nie donosił i aby Redakcyę ,,Polaka" na pisanie tak ostrych, a jak się pokazuje: fałszywych oskarżeń, nie narażał! — Powinien też ,,Polak w Ameryce" zarządzić surowe śledztwo w tej sprawie, rzecz tę najsumienniej zbadać, a gdy się przekona, że swem oskarżeniem skrzywdził niesłusznie księdza H. Orłowskiego i jego parafię w Cleveland, — powinien dać im zadosyćuczynienie, — boc pomylić się *każdy może*, nawet ,,Polak w Ameryce", — lecz naprawić pomyłkę i krzywdę, — *każdy uczciwy powinien*, nawet ,,Polak w Ameryce"! *Unicuique suum*! *Amicus* ,,*Polak*" *sed magis amica veritas!* Inaczej, — jakąż na przyszłość mieć możemy pewność, aby ,,Polakowi" w jego patryotycznej akcyi sekundować?.... Bardzo, bardzo przykra to sprawa!

Również i ks. Hipolit Orłowski powinien dla dobra publicznego, sprawę tę publicznie wyjaśnić i wytłumaczyć,

* * *

Nieznany nam jest ów ks. Orłowski w Cleveland, lecz że to sprawa publiczna i tak bardzo polaków obchodząca, — przeto musieliśmy ją poruszyć publicznie i to dla naszego dobra publicznego!

* * *

Po wydrukowaniu bieżącego numeru wyszlemy go owemu księdzu i poprosimy aby w gazetach tę sprawę wyjaśnił. Poniżej zaś podajemy dosłownie list w tej sprawie, otrzymany dziś (22go) od owego obywatela z Cleveland. — Nazwiska jego podawać nie potrzebujemy, gdyż i ,,Polak" nie podał nazwiska swojego korespondenta. — Zresztą spodziewamy się, że polska gazeta, w Cleveland wychodząca: ,,Polonia", — napisze wkrótce co w tej sprawie i że sam ks. Orłowski coś w tej sprawie napisze.

Ale oto list naszego korespondenta z Cleveland w tej sprawie:

* * *

Cleveland, Ohio.
Dnia 21go Maja, 1906.

Szanowny Panie Machnikowski!

W odpowiedzi na list Szan. Pana zd, 18 bm. donoszę, że po osobistem zbadaniu sprawy na miejscu przekonałem się, że ,,Polak w Ameryce" wyrządził ks. Hipolitowi Orłowskiemu wielką krzywdę.

Dzieci do szkoły parfialnej św. Jana Kantego uczęszcza 160 nie 400 jak powiada ,,Polak w Ameryce". Po polsku dzieci uczą się 2 godziny dziennie, tak jak w innych polskich szkołach. W szkole są 3 klasy, więc wypada po 2 godziny w każdej klasie. Nauczycielem jest Stefan Nowakowski, który przez kilka lat uczęszczał do Seminaryum Polskiego w Detroit. Facet ten jest najzdolniejszym nauczycielem Polskim w dyecezyi Clevelandzkiej. W polskim języku dzieci uczą się religii, historyi biblijnej, historyi Polski, gramatyki i czytania i pisania.

Po angielsku uczą dwie nauczycielki irlandzkie wyznania katolickiego, posiadające dyplomy z wyższych szkół tutejszych. Po angielsku wykładają arytmetykę, United States history, geografię, language itd.

Parafianie ks. Orłowskiego są nadzwyczaj patryotyczni i nie dopuściliby do tego, by dzieci ich wynaradawiały się przez szkołę parafialną.

,,Polak w Ameryce" haniebnie zełgał, że ks. Orłowski nie troszczy się o polskość, przeciwnie, znany jest jako dobry patryota, i gorliwy kapłan, ale będąc człowiekiem cichego usposobienia nie robi o sobie wielkiego rozgłosu. ,,P. w A." odebrawszy korespondencję z Cleveland, jako gazeta uczciwa, powinna była sprawę dokładnie zbadać, a nie mieszać z błotem człowieka, który niczem na to nie zasłużył.

,,P. w A" posiada w Cleveland korespondenta, który od pewnego czasu robi paskwilistyczne wycieczki przeciw osobom duchownym, chociaż sam nosi rewerędę. Nawymyślał Franciszkanom, a teraz wziął się do księży świeckich.

New Britain, Conn.
Dnia 18-go Maja, 1906 r.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe podanie w łamach swego szanownego pisma.

Poświęcenie ochronki polskiej w New Britain, Conn.

Za pomocą Pana Boga i Najśw. Maryi Panny i przy ofiarności Czcigodnego Duchowieństwa i ludu pobożnego i miłosiernego, pobudowaliśmy dla sierót ochronkę małą w New Britain, Conn. przy ulicy Gold poświęcenie której odbędzie się d. 30 maja r. b.

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Dnia 29 Maja r. b. o godz. 7:30 wieczorem solenne nieszpory z kazaniem w kościele parafialnym.

Dnia 30 Maja o godz. 8 rano solenna msza św. z kazaniem w kościele parafialnym — po mszy św. poświęcenie ochronki.

Spodziewamy się, że Wiel. Duchowieństwo i Sz. Publiczność nie odmówi naszej prośbie i weźmie współudział w poświęceniu i swoją obecnością przyczyni się do podniesienia uroczystej chwili i przez to nie tylko nam, ale i wszystkim sierotom sprawi niewypowiedzianą radość, o co prosi w imieniu zakładu.

Niegodny sługa
Ks. L. Bójnowski.

Naokoło świata.

Polacy w Galicyi żądają wyodrębnienia.

Wiedeń 18 maja. Pisma wiedeńskie zamieszczają liczne doniesienia urzędowe z Galicyi o urządzanych tam wiecach i zgromadzeniach politycznych. Na większości z tych wieców uchwalono rezolucye, domagające się powszechnego prawa głosowania tak samo do parlamentu jak i sejmu galicyjskiego, a oprócz tego wyodrębnienia Galicyi a przynajmniej na razie rozszerzenia autonomii galicyjskiej. Charakterystycznem jest, że na zgromadzeniach tych uchwalono zagrozić posłom polskim z powyższych okręgów, że jeśli nie będą głosowali za tymi postulatami, utracą mandaty poselskie.

W kołach politycznych wiedeńskich żywo omawiane są układy jakie się toczą pomiędzy księciem Hohenlohe a Kołem Polskiem — Premier obiecuje dać polakom 72 mandatów a rusinom 28, by Galicya miała 100 mandatów, również obiecuje hr. Dzieduszyckiemu tekę ministra, by tylko Koło Polskie zdobyć dla reformy wyborczej. Na razie reforma ma być na dobrej drodze. Koło Polskie ustąpi, gdy zdobędzie rozszerzenie autonomii. Zachodzi tylko kwestya, czy niemcy nie urządzą podobnego zamachu na gabinet Hohenlohego, jaki urządzili polacy na gabinet Gautcha. Gdyby to nastąpiło, cesarz rozwiązałby parlament i rozpisał nowe wybory, ale już pod hasłem powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Solidarność poselskich Kół polskich z pod wszystkich trzech zaborów.

Wiedeń, 18 maja. Na dzisiejszej sesyi Koła Polskiego w Wiedniu, regimentarz Koła, hr. Dzieduszycki, wśród hucznych i przeciągłych oklasków i entuzyastycznych okrzyków przemawiał, by wysłać telegram z życzeniami pomyślności obrad i odniesienia jaknajwiększych owoców w staraniach o autonomię dla Królestwa Polskiego, Kołu Polskiemu w Petersburgu.

Wniosek przeszedł wśród frenetycznych oklasków z dodatkiem, że członkowie Koła Polskiego w Petersburgu, jak również członkowie Koła Polskiego do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego w Berlinie, mają zawsze wolny wstęp na obrady Koła Polskiego w Wiedniu, by tem samem zaznaczyć solidarność poselskich kół polskich z pod wszystkich trzech zaborów i dowieść, że przedstawiciele narodu polskiego nie uznają słupów granicznych i łączą się w jedno ciało poselskie polskie, chociaż działające w trzech różnych stolicach państw zaborczych.

Prywatnie donoszą, że istnieje zamiar, by w roku przyszłym zjechali się do Krakowa posłowie polscy ze wszystkich ziem polskich, w celu wspólnej wymiany myśli, obmyślenia sposobów wywalczenia na rządach zaborczych jak największych korzyści narodowych dla Polski i utwierdzenia solidarności poselskiej z pod wszystkich trzech zaborów. Byłby to pierwszy zjazd parlamentu polskiego, w prawdzie nie uznany przez rządy ale dla Polski mający olbrzymie znaczenie duchowe a na zjazd przybyłoby około 170 posłów polskich ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Praktyczne rady i przepisy.

Miedziane naczynia osmolone wkłada się na kilka godzin do kwaśnej serwatki, szoruje nią naczynie i płucze dobrze czystą wodą.

Mięso świeże, drób lub dziczyzna nie powinna nigdy na kupie leżeć lub na zakrytych miskach. Powietrze musi mieć dostęp, dlatego najlepiej jest, gdy mięso wisi na haku w miejscu chłodnem i przewiewnem.

Miętowa woda służy do odświeżenia używanego jedwabiu.

AMERYKA.

Małpy zarżnęły dziecko.

Grand Rapids, Michigan, dnia 17go Maja. — Straszliwa tragedya rozegrała się tutaj w ubiegły wtorek w mieszkaniu familii F. C. Worth, — zamieszkałej tuż koło mieszkania doktora B. J. Zudzene, pod No. 340 Lyon street. — Lekarz ten posiada dwie dość duże, obłaskawione małpy, — i te puszczał zwykle wolno po swoim domu i w podwórzu. Owego dnia, rano, matka Wortha posłyszała straszliwy krzyk w sypialni pięcioletniego synka Worthowego, i gdy tam wbiegła, oczom jej przedstawił się straszliwy widok! Oto dwie małpy siedziały na łóżeczku dziecka i jedna z nich żgała i krajała chłopczyka nożem!.... Babka rzuciła się na ratunek dziecka, lecz dzikie bestye skoczyły ku niej z nożem w łapach i zmusiły ją do ucieczki! Same jednak również wyskoczyły otwartem oknem i uciekły na podwórze swojego pana. — Nieszczęśliwy chłopaczek tak jest poraniony, — że trudno go będzie wyleczyć!

Sąsiedzi są tego zdania, że małpy musiały kiedyś widzieć jak doktór w swojem laboratoryum krajał trupy, — więc i one z małpiego naśladownictwa chciały krajać jakieś ludzkie ciało i pokrajały żywego chłopczyka!

W każdym razie lekkomyślny lekarz powinien być surowo ukarany za to że puszczał wolno takie niebezpieczne bestyje.

Koniec romansu kochliwej milionerki.

New York, dnia 17go Maja. — Osławiona milionerka, wdowa po magnacie tramwajowym, Yerkiesie, — która przed kilku miesiącami, w cztery tygodnie po śmierci swego męża poślubiła tajemnie tęgiego chłopa i atletę Miznera, przesyciła się widocznie wszystkiem tem bardzo prędko, bo już coś po raz czwarty, a tym razem podobno na dobre, rozeszła się ze swym młodym mężem. Baba ta licząca lat 55, porzuciła była Yerkiesa na rok przed jego śmiercią, gdy bardzo był chory i osłabiony i zaraz po jego śmierci wzięła sobie owego młodego silnego chłopa Miznera ale i tego porzuciła! Taka to już widać moda między magnateryą amerykańską!....

Pamiętają o swojej ojczyźnie!

Minneapolis, Minn., 16 maja. — Czterechset skandynawskich podróżnych wyjechało wczoraj do Norwegii, ażeby być na ceremonii koronowania króla Hakona. Z pomiędzy nich stu jest z Minneapolis, a inni jadą z różnych miejscowości w Minnesocie obu Dakotach i Montanie. Każdy z podróżnych zapłacił za bilet jazdy do Christianii i napowrót $133.75, tak, że razem zapłacono $45,500 za tę podróż. Prawdopodobnie przybędą wszyscy do Christianii 27 maja około trzy tygodnie przed koronacyą Hakona VII.

Powiesili ją, i .. uciekła.

Z miasta Ocolona w Stanie Mississippi donoszą pod d. 16 Maja że tenże przyaresztowano niejaką Mattie McIntosh, podejrzaną o współudział w zamordowaniu jej męża. Później puszczono ją za kaucyą na wolność. Wczoraj ta kobieta przybyła na policyę tamtejszą donosząc jej, że przyszło do niej kilku mężczyzn, którzy ją zmusili do pójścia z nimi za miasto. Pod drzewem w polu zatrzymali się i oświadczyli jej, że ją powieszą, jeżeli im nie powie, kto zamordował jej męża. Gdy im oświadczyła, że o niczem nic nie wie, założyli jej stryczek na szyję i podnieśli ją w górę. Gdy tak trochę powisiała, spuścili ją na ziemię i znowu nalegali na nią, żeby wydała morderców. Znowu im oświadczyła, że nie wie, kto jej męża zabił. Założyli jej tedy ponownie stryczek i wciągnęli w górę. Gdy tak chwilę powisiała, spuścili ją w przekonaniu, że już była bez życia. Słyszała wyraźnie, jak jeden z nich mówił: "Teraz już nie żyje". Następnie zawlekli ją w niedaleką gęstwinę i odeszli. Tam poleżała przez pewien czas a gdy była przekonana, że jej oprawcy już musieli być w domu, pobiegła na policyę, aby ją uwiadomić o wypadku.

Hearsth znowu kandydatem.

Słynny demokratyczny polityker i właściciel kilkunastu dzienników w Stanach Zjednoczonych. zaczyna znów agitować aby go wybrano gubernatorem stanu New York. Z Rochester, N. J. donoszą o tem pod d. 15go Maja co następuje: Przy odgłosie salw armatnich odbyło się dzisiaj w hali Raynolds, wielkie zebranie niezależnej ligi, która postanowiła w tegorocznej kampanii wyborczej najsilniej popierać kandydaturę milionera Hearsta na gubernatora stanu New York.

Wielka ta i obszerna hala wypełnioną była po brzegi publicznością. Na zebraniu główną mowę wypowiedział Hon. W. C. Windle z New York. Do ligi zapisało się ogółem 3,760 członków. Do zarządu weszli następujący obywatele: J. M. Campbell, jako prezes; Jacob Guernot, jako wice prezes; T. J. Nolan sekretarz i M. O' Brien skarbnik.

Chcą powiększyć flotę Stanów Zjednoczonych.

New York, 16 maja. — Na bankiecie towarzystwa "Patriots and Founders of America" danym w hotelu Manhattan — znajdował się także admirał Dewey i tak odpowiedział na toast na jego cześć wniesiony.

"My musimy mieć większą marynarkę; potrzebujemy więcej ludzi i okrętów, jesteśmy bogaci i możemy pokryć łatwo koszta. Nie potrzebujemy większej armii tylko marynarki. Nasza marynarka jest najlepszą w świecie, a zaciągnięci ludzie są młodymi Amerykanami. Gdyby nawet wszyscy oficerowie zostali zabici, marynarze mogliby pomyślnie kierować okrętami. Marynarka nie zawsze jest dla wojny, ale służy do stania na straży pokoju. Teraz rozmawiamy o bitwie pod Manilą i śmiejemy się z tego, lecz nie było śmiechu, gdyśmy wpływali do portu owego poranku".

Nieszczęście w kopalni.

Shenandoah, Pa., 16 maja. — W kopalni węgla należącej do ,,Philadelphia and Reading Co." wydarzyła się eksplozya, w skutek której 18 górników zostało zasypanych. Pięciu z nich zostało literalnie rozszarpanych. a 13 mocno się pokaleczyło i popiekło. Nieszczęście wydarzyło się w skutek tego, że jeden z górników, niosący skrzynię z dynamitem, upuścił ją. Wszyscy pozabijani i pokaleczeni są cudzoziemcami.

Budzi się w jankiesach sumienie i formuje się opinia.

Northhampton, Mass., 17 maja. — Panna Mary F. Bird, która od lat 19 stała na czele astronomicznego wydziału w ,,Smith College", zrezygnowała z powodu, że nie chce mieć nic do czynienia z zakładem naukowym przyjmującym od Rockefellera i Carnegiego pieniądze pochodzące ze źródeł nieuczciwych. Od Rockefellera zakład ten otrzymał $100,000 a od Carnegie'go $62,000 na halę zgromadzeń i bibliotekę. Panna Bird zajmuje stanowisko pomiędzy astronomami amerykańskimi i jest autorką kilku cennych dzieł naukowych o astronomii.

Bestye w ludzkim ciele.

Big, Rapids, Mich., 16 maja. — C. D. Sanborn i jego żona przyznali się, że swej 14 letniej przybranej córce wycięli język i związawszy jej ręce nad głową strasznie ją bili i innych dopuszczali się na niej okrucieństw. A wszystko to tylko za jakąś drobnostkę. Sambornowie mieszkają w Township Sheridan. Sąsiedzi już kilkakrotnie zauważyli, że ci ludzie okropnie się obchodzili z nieszczęśliwą sierotą. Stawili też wniosek u sędziego, mającego dozor nad sierotami, żeby się zlitował nad dziewczynką. Dziecko teraz odebrano tym bastyom w ciele ludzkiem. Dziewczę nazywa się Bessie Cooper. Przed dwoma laty przyjęli ją do siebie Sambornowie, gdy jej matka umarła, a ojciec gdzieś znikł i nie powrócił.

San Fraucisco.

Na zburzony trzęsieniem ziami rządowy gmach ,,subtreasury" czyli skarbiec, w którym rząd trzyma wiele pieniędzy, sztab złota, srebra i t. p. kosztowności, napadli w nocy z dn. 16go na 17go Maja złodzieje, aby go złupić, lecz przeszkodził im w tem patrol wojskowy, — jeden z wielu, jakie strzegą porządku i bezpieczeństwa w zburzonem mieście. Złodzieje byli uzbrojeni i zamienili ze strażą kilkadziesiąt strzałów, — lecz nikt nie został zabity ni raniony. Złodzieje uciekli.

Connellsville, Pa.

Jacyś rabusie i włamywacze zrabowali dnia 17go pocztę i kilka składów kupieckich w miasteczku Normanville, niedaleko ziąd, poczem podpalili miasteczko na cztery rogi i uciekli.

Shenandoah, Pa.

W kopalni Shenandoah City Colliery zapaliły się dnia 15go Maja gazy, a wybuch ten zburzuł część kopalni, zasypując około 40 górników. Zabici na miejscu zostali: Antoni Pietkiewicz (Pitkavage), — A. Czech, Jan Joko i jeden nierozpoznany dotąd górnik. — Poranieni zostali: W. Wilkowski, F. Carl C. Hirsch; Karol Bernatowicz i kilkunastu innych.

New Castle, Pa.

Podczas burzy gradowej jaka dnia 15go przeciągnęła nad tą okolicą zabity został od uderzenia piorunem 12-letni chłopiec Leo Lynn, gdy uciekał przez pole do domu, aby się schronić przed burzą.

Zbroja dla Roosevelta.

Waszynton, 19 maja. — Japoński poseł Aoki był wczoraj w Białym Domu i doręczył prezydentowi Rooseveltowi podarunek od cesarza japońskiego, polegający na starożytnym pancerzu stalowym, upiększonym obecnie w artystyczny sposób. Pancerz ten należał do pewnego feudalnego japońskiego księcia Odasowara, który odznaczył się przed 300 laty. Podarunek zostanie wystawiony w Białym Domu.

Pożar lasów w Michigan.

W północnej części Stanu Michigan szalał przez parę ostatnich dni straszny pożar lasów, który wypalił przeszło 200 kwadrat. mil lasów i farm, i miasteczek. Przez trzy dni szerzył się pożar aż dopiero ulewne deszcze ugasiły takowy dnia 21go Z ludzi, o ile dotąd wiadomo, zginęły cztery osoby. Szkody materyalne wynoszą kilka milionów dollarów.

Pożar zniszczył lub częściowo uszkodził następujące miasta i osady:

Talbot, 300 mieszkańców, spalone; Quinnesec 1000 m. zniszczone; Saunders, Daggett, Ralph, Salvoie, Cornell, Slashing, Forest, Alfred, Nothland wszystkie całkiem zniszczone; — zaś: Antoine, Stanley, Marathon City, Auburndale, Oconto Foster, Loomis, Humanville, Cemadville, Wausakee, i inne, bardzo uszkodzone. — Tysiące rodzin zostało bez dachu. — Pożar szerzył się najgotzej w powiatach: Delta, Marquette, Dickinson, Menourinee, Iron i Luce a częściowo w powiatach Ontonagon, Gogebic, Houghton i Alger.

Punxsutawney, Pa.

Ponieważ właściciele kopalni węgla Rochester & Pittsburg Coal Co. zapowiedzieli wyrzucanie familii strajkierów z domów należących do kompanii, — przeto strajkierzy uchwalili że ci majstrowie i mechanicy, którym Unia zezwoliła na pracę przy pompach i t. p. mają natychmiast porzucić pracę.

Wheeling, W. Va.

— Rosalia Wisnicz (?) młoda, 20-letnia panna, zamieszkała w Benton, która miała w poniedziałek wyjść za mąż, została dnia 20go przypadkowo zastrzelona przez własnego brata.

— W stalowni National Tube w Benwood zawaliło się pod robotnikami dnia 17go wysokie rusztowanie, przyczem kilka z nich zostało śmiertelnie pokaleczonych.

Handel Stanów Zjedn. z zagranicą.

Washington, D. C. 18 maja. Według sprawozdania, wydanego przez wydział dla handlu i pracy, wartość handlu światowego w roku 1906 podniesie się do olbrzymiej sumy 25 miliardów dolarów. Pod nazwą handlu światowego, rozumie się przywóz i wywóz wszystkich krajów całego świata, według cyfr dostarczonych przez Izby handlowe. Według więc dostarczonych danych statystycznych wynika, że handel wszechświatowy w roku 1906 będzie sześć razy tak wielki, jak w roku 1850 a dwa i pół razy tak wielki jak w roku 1890, czyli, że obecnie handel świata podwajać się będzie co 10 lat. Ciekawem jest że odnośnie do handlu wywozowego w tym miesiącu. Stany Zjednoczone stanęły w pierwszym rzędzie narodów przemysłowych.

Wartość przeciętna towarów wywiezionych ze Stanów Zjednoczonych w ostatnich 9 miesiącach roku fiskalnego, wynosiła $147,208,973, podczas gdy wartość wywozu angielskiego obliczono na $143,574,912, z Niemiec całoroczny wywóz był wartości $110,777,800, a z Francyi $72,370,400.

Pod względem przywozu Stany Zjednoczone zajmują trzecie miejsce. Wartość przywozu tutejszego wynosiła w 9 ostatnich miesiącach $101,506,401, Wielkiej Brytanii $241,390,911, Niemiec w całym roku $133,478,333. Francyi $85,434,650.

Sprawozdanie z obchodu Konstytucyi 3go Maja, odbytego d. 13go Maja r.b. w Odd Fellows Hall na Południowej Stronie Pittsburga.

O godz. 4ej po południu przezes delegatów obchodowych ob. J. Masłowski otwiera obchód stosowną przemową, powołując na przewodniczącego ob. A. Starzyńskiego, na sekretarza niżej podpisanego.

Spiew wykonany przez Chór Tow. św. Cecylii był pierwszym numerem programu, który wypadł zadawalniająco.

Pierwszym mówcą był ks. M. Kozłowski pełniący obecnie funcye proboszcza parafii św. Wojciecha na południowej stronie miasta Pittsburga. Aczkolwiek młody to kapłan i wychowany na ziemi amerykańskiej, jednakże niejednego z nas europejczyków może zawstydzić w pracy i znajomości stosunków naszych wewnętrznych. Nie ubliżając nikomu, nie krytykując nikogo, a wskazywać sposoby do polepszenia naszego bytu, oto były wrażenia, któreśmy wynieśli z mowy ks. Kozłowskiego. Zgoda i miłość bratnia solidarna, były fundamentem mowy ks. Kozłowskiego z której się wywiązał doskonale i należy powinszować parafii św. Wojciecha tak zacnego polaka kapłana na przewodnika. Cześć mu za to!

Ob. A. Curzytek w swej mowie historycznej wykazał cel i skutki Konstytucyi 3go maja nawołując zarazem do miłości Ojczyzny i bratniej.

Dr. T. A. Starzyński, jakoteż i ob. S. Szymański wywiązali się ze swych mów zadawalniająco. Deklamacyę dzieci państwa Spychały rozczuliły publiczność, ktora im nie szczędziła oklasków. Ob. Brennen jako znany mówca wywiązał się ze swego zadania odpowiednio, okazując przy tem znajomość historyi Polskiej.

Dobre wrażenie na publiczności zrobił występ chłopców polskich z 27ej wardy jakoteż i śpiew p. Stawinskiego, za co publiczność nagrodziła ich hucznie oklaskami.

Bardzo dużo przyczynił się do uświetnienia obchodu chór Tow. św. Cecylii pod batutą swego dyrygenta p. Bruchwalskiego, który odśpiewał kilka pieśni naredowych.

Całość Obchodu wypadła zadawalniająco; wzorowy porządek i nastrój należyty panował podczas wykonania programu, za co publiczności zebranej składam niniejszem podziękę, nadmieniając, iż bardzo mało obchodów urządzanych dotąd może się poszczycić czemś podobnem.

Urządzona kolekta na głodnych Królestwie uczyniła kwotę w wysokości $36.26c. Po wyczerpaniu programu publiczność powstawszy odśpiewała wspólnie przy akompaniamencie orkiestry ,,Kościuszki" ,,Boże cóś Polskę", na czem obchód zamknięto.

Wszystkim mówcom, śpiewakom deklamatorom lub tym którzy się przyczynili do uświetnienia obchodu, składam w imieniu komitetu serdeczne dzięki.

W. Klejszmyt, Sek. obch.

Amerykanie uczcili publicznie pamięć zacnego Polaka.

"Dziennik Chicagoski" podaje następujący telegram:

Springfield, Ills., 17 maja.

Poseł do legislatury Gieszkiewicz wniósł następującą rezolucyę, którą następnie jednogłośnie przyjęto:

Pamięci
Piotra Kiołbassy — 13 październik 1838 —
23 czerwca 1905.

Ponieważ podobało się Najwyższemu Sędzi, stanowiącemu Prawa, usunąć z pomiędzy naszego koła Szanownego Piotra Kiołbassę, który jako kapitan kawaleryi Stanów Zjednoczonych w armii związkowej w czasie ubiegłej wojny domowej, jako członek izby posłów trzydziestej legislatury stanu Illinois, i na rozmaitych urzędach piastowanych przez niego w mieście Chicago, jako sekretarz policyi, skarbnik miasta, superwizor we West Town miasta Chicago, alderman, komisarz budowy i członek komisyi miejscowych ulepszeń, zawsze odznaczał się swym patryotyzmem, dbałością o dobro publiczne bezinteresownością i wiernością zasługującą na publiczne zeufanie i

ponieważ przez jego śmierć naród stanu Illinois utracił zdolnego, pożytecznego i wzorowego obywatela:

przeto uchwala się, iż ubolewamy nad śmiercią szanownego Piotra Kiołbassy i wyrażamy jego wdowie i strapionej rodzinie najszczersze wyrazy współczucia:

uchwala się również, ażeby niniejsze rezolucye stosownie spisane przesłać wdowie zmarłego.

Detroit, Mich.

Józef Gubala, salunista z pn. 194 Clay ave., oskarżony jest o oszustwo przez Zofię Marszałek jego teściowę. Pani Marszałek jest kobietą w podeszłym wieku i nie umie czytać ani pisać po angielsku, jakoteż nie zna się ani na byznesie ani na prawie. Oskarża ona zięcia, że po śmierci męża, Gubala tak umiał prowadzić interesa, że dostał zupełną kontrolę nad jej majątkiem i pozostawił ją bezradną. Nie podejrzywa zaś o nic swej córki Anny.

Jej majątek składał się z dwóch domów z lotami pn. 192 i 194 Clay ave. Po śmierci męża, ona była jedyną prawną spadkobierczynią ostatniego domu, gdyż ten do niej należał. Pierwszy zaś dom był zapisany na imię jej męża. Gubala sprowadził zaraz rodzinę swoją do owego domu i wyperswadował starej kobiecie, że na realności jest wiele długów, więc dla ratowania majątku lepiej zrobi, gdy jemu odda kontrakt na grunt. Podpisała więc ów dom, mniemany kontrakt gruntowy, który jak się okazało był tytułem własności. Tak uporał się Gubala z jednym domem.

Co do drugiego domu, ułożył się z teściową iż wydzierżawi go na jakiś czas tylko. Okazało się, że byłto dokument dzierżawy obydwóch domów na lat 10 za $10 miesięczne. I tego nawet nie płacił jej, chociaż dom pn. 194 Clay ave., przynosi sam $25 miesięcznego rentu. Następnie zaprowadził ją do sądu, aby zrobić ją administratorką obydwóch realności — tymczasem sam zrobił się administratorem, otrzymując w ten sposób zupełną kontrolę nad wszystkiem.

Sędzia Brooks wydał zakaz sądowy, wiążący Gubali ręce aż do dalszego rozstrzygnięcia sprawy. Strona poszkodowana wytoczyła sprawę przez adwokata Van Dyke.

SPRAWY UNII.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
Ant. Ratajewski, }
Wład. Mielcuszny, }

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unni św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się członków Bractwa św. Jadwigi, iż w niedzielę, dnia 27 maja, o godz. 7 rano każdy jest stanowczo zobowiązany wystąpić w pełnym uniformie w ogrodzie szkolnym par. św. Stanisława K., skąd wyruszymy na poświęcenie Kościoła w Glassport, Pa., pod karą przepisaną naszemi ustawami.

Z szacunkiem,
M. Gepert, Kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się wszystkich członków Tow. św. Marcina, iż w niedzielę, 27 maja, odbędzie się nasze posiedzenie zaraz po sumie. Okoliczności wymagają, aby jak najwięcej członków było obecnymi na posiedzeniu. Ktoby zaś życzył sobie być członkiem tego Towarzystwa, to niech się stawi w wyżej oznaczonym czasie do hali szkolnej przy 15 ulicy. Wstępne niskie, a korzyść wielka, przystępujcie bracia dopóki książki są otwarte, i opłata wstępnego jest zniżona o pół ceny, bo to wasza korzyść.

M. Wolny, Prezes.
J. Pilarski, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się członków Tow. św. Wojciecha, gr. 6 Unii św. Józefa, w Braddock, aby każdy członek się stawił z odznakiem w niedzielę 27 maja, do hali zwykłych posiedzeń o godz. 8 rano, zkąd wyjedziemy P. L. E. koleją do Glassport dla wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia Kościoła. Nieobecność podpada karze.

Z szacunkiem,
A. Krzywicki, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się członków Bractwa św. Walentego, iż w niedzielę, 27 maja, zaraz po sumie odbędzie się posiedzenie miesięczne w sali parafialnej Najśw. Rodziny. Obecność każd go członka jest konieczną. Nieobecność zwalnia tylko praca lub choroba.

F. Burul, Prez.
P. Łazowski, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Baczność Husarzy Pułaskiego z par. Niepok. Serca Najśw. P. M. W niedzielę, 27 maja odbędzie się poświęcenie Kościoła św. Krzyża w Glassport, o godz. 10½ rano. Zatem wszyscy Husarzy są proszeni do wzięcia udziału w tej uroczystości. Co się tyczy wyjazdu, to się każdy dowie w sobotę, 26 maja, ponieważ w ten wieczór odbędą się nasze ćwiczenia wojskowe, na które każdy członek musi się stawić, więc się tam dowie o której godzinie będziemy wyjeżdżać do Glassport.

A. Szramowski, Major.
W. Wesołowski, Kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem donaszę Braciom należącym do Bractwa św. Józefa gr. 1ej Unii św. Józefa, aby stawili się dnia 27 rano o godz. 7½ na dziedziniec szkolnym przy kościele św. Stanisława K., zkąd wyruszymy do Lake Erie Depot, a stamtąd pociągiem do Glassport na poświęcenie kościoła. Raz jeszcze zaprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili.

S. Komorowski, Prez.
J. Walkowski, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się wszystkich Braci Gwardyi Rycerzy św. Antoniego, aby się wszyscy stawili na musztrę czyli ćwiczenie wojskowe w sobotę, 26 maja na dziedzińcu par. św. Stanisława K. Przyjdźcie wszyscy, abyśmy się mogli dowiedzieć dokładnie co do wymarszu do Glassport. Kto się nie stawi podpada karze przepisanej konstytucyą.

J. Nowak, Kapitan.
F. Wieczorkowski.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się Rycerzy św. Michała Arch. Nr. 1 z par. św. Stanisława K., aby się każdy rycerz stawił pod bronią w pełnym uniformie w niedzielę, 27 maja, o godz. 6.45 rano, na dziedzińcu szkolnym, w celu wzięcia udziału w wymarszu na poświęcenie Kościoła św. Krzyża w Glassport, Pa.

Nieobecność podpada karze konstytucyą przepisanej.

J. Switała, Major.
F. Wróblewski, Kapitan.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się członków Bractwa Rycerzy św. Michała Arch. oddział 1, na górach, iż w sobotę, 26 maja, o 7 wiecz., odbędą się ćwiczenia wojskowe i zarazem porozumiemy się co do wymarszu do Glass port. Uprasza się wszystkich rycerzy, aby się stawili pod karą konstytucyą przepisaną.

W. Zielinski, Sekr.
J. Maron, Prez..

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się Braci Tow. św. Władysława Kr. w par. św. Wojciecha B. M., iż w niedzielę, 27go maja, zaraz po sumie, odbędzie się nasze posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń przy 15 ul. S. S. Każdy członek ma się stawić, bo są ważne sprawy do załatwienia. Tak samo są proszeni ci, którzy mają zamiar wstąpić do naszego Towarzystwa, bo teraz tani wstęp.

J. Góralczyk, Prez.
S. Domanski, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Donosimy Członkom Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, że posiedzeeie nasze odbędzie się na przyszłą Niedziele 27 Maja roku 1906 zaraz po Sumie, na ktorem wszysci Członkowie powinni być obecni.

M. Pukalski, Prez.
A Kotewicz, Sekr.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Ryc. św. Michała Arch. oddział II ażeby się wszyscy stawili w pełnej uniformie w przyszłą Niedzielę dnia 27 bm. o 7:30 rane na Brereton ulicy przy Kościele Niep. Serca Najś. Maryi Panny zkąd wyruszą na poświęcenie Kościoła w Glasport, Pa.

Każdy Rycerzy jest obowiązany się stawić bez wyjątku.

Z szacunkiem
A. Kazmierski
Adjutant.

Z Detroit, Mich.

Z Seminaryum Polskiego w Detroit otrzymaliśmy dnia 21 Maja nadesłaną nam łaskawie Koresponcyę:

,,Jak po inne lata Seminaryum Polskie wydaje na świat ludzi uzdolnionych, zahartowauych i wykształconych, których celem jest pracować na niwie kapłańskiej dla większej czci i chwały Boga i prosić Go, o wyprowadzen e naszego narodu polskiego z tej niewoli trzech mocarzy, by mógł na swej własnej ziemi, językiem rodzinnym wysławiać Go; tak i tego roku wysłało jednego ze swoich wychowanków a mianowicie kleryka Bolesława Stefańskiego, który dnia 13 maja 1906 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk najprzewiel. ks. biskupa Jana Foley w kościele polskim św. Wojciecha.

Wielki zaszczyt spotkał Seminaryum gdyż w dniu następnym, 14 maja, ks Bolesław Stefański odprawił prymicye w kaplicy seminaryjańskiej.

Ponieważ po raz pierwszy w historyi tego zakładu podobną uroczystość obchodzono w Seminaryum, więc dodano wszelkich starań, by uświetnić ten św,dzień. To też o godzinie dziewiątej przy odgłosie kapeli seminaryalnej ruszył długi pochód złożony z członków tow. Serca Jezusa i kleryków, prowadząc ks. Stefańskiego do stóp ołtarza gdzie po raz pierwszy miał ofiarować Ciało i Krew naszego Zbawcy.

Przybył do ołtarza Wiel. prymicyant w asystencyi Wiel. ks. rektora Buchaczkowskiego jako archidyakona, ks. dyakona Barańskiego jako dyakona i kleryka Stanfel jako subdyakona.

Podczas mszy św. chór seminaryjski odspiewał mszę św. bardzo ślicznie przy akompaniamencie orkiestry.

Wielu z krewnych nowowyświęconego kapłana było obecnych.

Po mszy św. młody kapłan udzielił błogosławieństwa, czyli ściskanie głów, wszystkim obecnym.

Oby Pan Bóg nie szczędził błogosławieństwa i pomocy młodemu kapłanowi w jego trudnym zawodzie! Oby się doczekał błogich i skutecznych owoców swej pracy".

Unus.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciel sierót	10. 00
Michał Dannes i	
Anna Maniecka	$5. 00
N. N.	5. 00
Wiktór Szmigiel Everson Pa.	1.00
Na weselu u państwa Manieckich zebrano	10. 00
N, N.	10. 00
Kolekta Woods Rum	6. 70
Kolekta z parafii św. Stanisława B. i M. Mammoth Pa.,	71. 70
Od następujących osób:	
Parafia św. Stanisława B. M.	35. 00
N. N.	5.00
Józef Żegleń	1.00
Andrzej Bryja	2.00
N. N.	1.00
Stanisław Wiśniewski	50
Jan Kopłas	50
Jozef Cipła	50
Władysław Grygo	2.00
Franciszka Zwolińska	1.00
Jan Sakaluś	50
Helena Kubkowska	1.00
Jan Kolesor	50
Wojciech Ołberch	50
Józef Dziaja	50
Tomasz Winik	50
Franciszek Nowak	50
Stanisław Górzyński	1.00
Grzegórz Michaiik	50
Walenty Kełp	1.00
Jan Tok	50
Ludwik Kiełp	1.00
Dzieci Ludwika Kiełp	52
Andrzej Skołoda	50
Poldi Kaźniak	50
Leśniak Szymon	50
Marok Ignacy	50
Dolesin Andrzej	50
Klementyk Michał	50
Janoszyk Grzegórz	50
Buniak Grzegórz	50
Gawór Łukasz	50
Szymko Grzegórz	50
Garba Stefan	50
Drobniejsze ofiary	7.60
Kolekta z parafii Imienia Najśw. Maryi Panny Donora Pa.,	103.45
Od następujących osób:	
Ks. Prob. Odziemczewski	10.00
N, N.	2.00
Franciszek Góralczyk	1.00
Józef Ceglarski	1.00
Andrzej Kaczorowski	50
Stanisław Sura	1.00
Albin Pietraszewski	1.00
Tomasz Widziszowski	1.00
Walenty Dziadosz	50
Andrzej Bolek	50
Władysław Jaracz	50
Filip Przybyła	1.00
Bernard Londzik	50
Alex. Kiciński	1.00
Ignacy Kiciński	50
Wojciech Bejma	50
Wincenty Ziemba	50
Michał Pikosz	50
Wincenty Ozuk	50
Maryan Kostrzewski	50
Paweł Wojciechowski	1.00
Józef Dołżyk	2.00
Wawrzyniec Bierć	1.00
Jan Bobrzyński	50
Wincenty Drobiszewski	50
Stanisław Ceglarski	1.00
Józef Szczepankiewicz	50
Marcel Kraska	50
Piotr Zera	50
Hieronim Malinowski	50
Walenty Ząber	50
Jan Skinkieś	1. 00
Jakób Lesiak	50
Wojciech Rebiesa	1.00
Maxym Radziłowski	50
Stanisław Pacieśniak	50
Narcin Miotła	50
Jan Sadowoski	50
Adam Dumek	50
Stanisław Trzaska	50
Walenty Jasko	50
Jakób Ząber	50
Alex. Ząber	50
Teofil Dardziński	50
Wojciech Kurpielski	50
Jan Kowalczyk	50
Alex. Strzelecki	50
Edward Ptaszyński	50
Dominik Wilkowski	1.00
Wawrzyniec Bejma	1.00
Józef Osika	50
Fr. Pietrowski	1.00
Stanisław Bortnicki	50
Władysław Kwiatkowski	1.00
Ludwik Staniszewski	50
Fr. Rybka	50
Władysław Bolcezar	50
Józef Krecik	50
Stanisław Cheliński	1.00
Władysław Gabryszewski	50
Jan Lenkiewicz	1.00
Fr. Kożyn	50
Wincenty Wasilewski	1.00
Władysław Kaczyński	50
Stanisław Kozłowski	50
Paweł Dudek	50
Antoni Kwalek	50
Wiktor Sijicki	50
Walenty Bojiński	50
Teodór Pinkowski	50
Jacek Sadowski	50
Falix Filipkowski	50
Cypryan Kolagowski	50
Fr. Filipkowski	50
Leon Kiżyński	1.00
Antoni Ramisiewicz	50
Eliasz Skenkis	50
Adam Minuta	1.00
Stanisław Batalion	50
Alex. Jóskiewicz	50
Fr. ,,	50

Antoni Burczyk	50
Alex. Stasikowski	1.00
Adam Lachowski	50
Bronisław Niewiadomy	50
Władysław Sadowski	50
Tomasz Tofa	1.00
Władysław Stanisławski	50
Kazimierz Kurc	1.00
Tomasz Hojnowski	1.50
August Maluchny	50
Wacław Hardmiski	50
Adam Tierso	50
Piotr Rucki	50
Jan Rucki	1.00
Leon Trzeciak	1.00
Jan Centnarowski	1.00
Jakób ,,	1.00
Leon Kowalski	1.00
Wincenty ,,	50
Józef Gondzki	50
Bartłomieł Wnukowski	1 00
Paweł Turek	1.00
Franciszek Sęk	1.00
Andrzej Zołkoś	50
Józef Ochendowski	1.00
Wojciech Jakiel	1.00
Stanisław Konieczny	50
Tomasz Ankoszewski	1.00
Stefan Sursowski	1.00
Jan Ziółkowski	1.00
Piotr Sawiński	50
Wojciech Sokolski	1.00
Józef Piwon	50
Andrzej Bień	1.00
Marcin Zima	1.00
Jan Mundok	1.00
Drobniejsze ofiary	8.75
Kolekta w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w New Castle Pa.,	95.90
Od następujących osób:	
Ks. prob. Andrzejewski	5.00
Katarzyna Andrzejewska	1.00
Maryanna Andrzejewska	1.00
N. N.	1.00
Andrzej Kielar	50
Stanisław Tabysz	50
Stanisław Borgieł	50
Jan Noks	50
Józef Mrozek	50
Tomasz Prajsner	50
Michał Masteja	50
Marcin Glarof	50
Jan Dulkiewicz	50
Jakób Leśniak	50
Wojciech Snieżak	50
Jan Bryś	50
Wojciech Foremski	50
Michał Janicki	50
Jan Martynowski	50
Fr. Xaw. Wereczyński	3.00
Paweł Mrozek	1.00
Stanisław Walko	50
Jan Cwela	50
Fr. Gargusz	50
Wojciech Cwela	50
Michał Gierla	50
Felix Żrebiec	50
Antoni Walczak	50
Szczepan Preisa	50
Marcin Augustyn	50
Jan ,,	50
Józef Nogój	50
Józef Domin	50
Józef Wróbel	1.00
Józef Klamor	50
Alex. Kościółek	50
Ignacy Pilch	1.00
Józef Dudek	50
Jan ,,	1.00
Bolesław Krupa	50
Józef Dydek	50
Jan Mucka	50
Stanisław Talerz	50
Piotr Ostrowski	50
Józef Adamski	50
Ignacy Leń	50
Maryanna Babiarz	50
Wojciech Babiarz	1.00
Jan Likwor	1.00
Andrzej Wolanin	50
Józef Cwenar	1.00
Agata Golis	50
Andrzej Lekwar	50
Signerski Czesław	1.00
Kaz mierz Piorak	50
Stanisław Antkowski	50
Wincenty Szurek	50
Ignacy Pech	50
Józef Mazur	50
Jan Potworny	50
Jakób Bater	50
Jan Wawrzyński	1.00
Michał Batter	50
Adam Gryneczewicz	50
Józef Sałkiewicz	1.00
Fr. Jabłonowski	50
Jan Szułak	50
Michał Pałkowicz	50
Jan Kaczmarczyk	50
Józef Zaremba	50
Fr. Bozdyk	50
N. N.	1.00
Antoni Wareński	50
Jan Buczek	50
Stefan Zydoł	50
Michał Krupa	50
Fr. Wawrzyński	1.00
Cwenar Jan	1.00
Jan Sneryk	50
Ignacy Kołodziej	50
Józef Jeszczyk	50
Antoni Ścikner	50
Józef Hrobak	50
Michał Zając	50
Alojzy Bok	50
Antoni Nogój	50
Walenty Szczerbek	50
Jan Nostkowski	50
Piotr Jadziński	1.00
Józef Juda	50
Jakób Jabłoński	50
Wawrzyniec Gruca	50
Jan Talas	50
Ignacy Fabisz	50

Józef Mona	50
Paweł Zuraw	50
Józef Burgacz	50
Józef Kwasik	50
Józef Klajn	50
Jan Ilmad	1.00
Izydor Zalewski	50
Jan Muszyński	50
Drobniejsze ofiary	25.25
Dzieci szkoły św. Stanisława Kostki	50.00
Przew. Ks. prob. Jan Górzyński Mc. Keesport	25.00
N. N.	1.00
Przyjaciółka sierót	2.00
N. N.	1.00
Antoni Magdziarz	2.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki	9.50
Wojciech Kwiatek	1.00
N. N.	2.00
Zebrane w Kościele św. Antoniego w Homestead Pa.	16.08
Ze skarbonki	2.19
N. N.	1.00
N. N.	4.25
Na chrzcinach u państwa A. Filipiaków w Alleghany Pa.,	1.75
Razem	$439.43

Podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom jak najserdeczniejze ,,Bóg zapłać." —

Wnym Ks. Ks. Proboszczom: Odziemczewskiemu, z Donory Pa., Andrzejewskiemu z New Castle, Krupińskiemu z Mammoth, jako i ich zacnym parafianom, niech Bóg Wszechmocny tysiąckrotnie wynagrodzi za litość nad sierotkami. —

Tak samo i Ks. prob. Fr. Miśkiewiczowi z Homestead Pa., i Jego parafionom z głębi serca dziękuję za ofiary. —

Obecnie kolektują Wni Księża w parafii św. Wojciecha w Pittsburgu, gdzie bardzo mile nas przyjmują parafianie i hojnie dają ofiary na ochronkę. —

Rezultat tej kolekty i podziękowanie Wnemu ks. M. Kozłowskiemu i poczciwym parafianom św. Wojciecha umieścimy w przyszłym numerze.

Bracia Rodacy!

Poświęcenie się Wnych Ks. Ks. Proboszczów, z pewnością będzie dla was zachętą, abyście czynili co tylko jest w waszej mocy, dla biednych sierotek. —

Pamiętajcie, że zar.dzeniu nędzy towarzyszy obfite i pocieszające żniwo dusz. — Dopiero w błogosławionej wieczności o tem się dowiecie. Codziennie mówimy w pacierzu: ,,Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj." — Nie każe nam Pan Jezus mówić ,,Chleba **mego** powszedniego daj **mi** dzisiaj", — **mnie samemu, mym dzieciom, mej czeladce**, lecz chleba **naszego** powszedniego daj **nam** dzisiaj, t. j. nam wszystkim, wszystkim bez wyjątku ludziom. — Dla wszystkich prosimy o chleb, i dostajemy go, a nie mielibyśmy cząstki udzielić sierotom?

,,Tobie zostawiony jest ubogi, sierocie będziesz pomocnikiem"(*Ps. 10. 14,*) I sieroty są dziećmi tego samego Ojca Niebieskiego, i one chcą jeść, chcą żyć, a my chcielibyśmy pamiętać tylko o sobie?

W zbiorach skąpego, nieużytego robaki się zalęgną, na marne mu się wszytko obróci w wieczności, jeżeli się z biednym dzielić nie będzie.

Nie wolno nam zasklepiać się w samolubstwie, ciepłem poświęcenia i ofiarności ma oddychać serce katolika.

Niesieniem pomocy sierotkom, okażemy także, że Boga kochamy, boć On miłość wyświadczoną biednym, poczytuje za miłość ku Sobie. Kto nie ma miłosierdzia i litości dla biednych, nie dozna miłosierdzia od Chrystusa; kto nie ma serca dla sierót, niech nie czeka zmiłowania od serca Jezusowego ani tu na ziemi, ani w dzień Jego sądu.—

Nie łudźmy się modłami i ofiarami naszemi, chociażby one były naj wytrwalsze. —

Sam Bóg jest świadkiem tego, kiedy woła do Izraela nie mającego litości nad ubogim i sierotą: ,,Mam w nienawiści i odrzuciłem święta wasze .. a jeśli mi ofiarować będziecie całopalenia, i dary wasze, nie przyjmę, i na śluby wasze nie wejrzę". (Amos 5- 21)

Na nic przeto nie zdadzą ci się twoje modły, na nic twoja powierzchowna religijność jeżeli nie masz litości, nie spotkasz jej dla siebie.

Na widok niedoli i zatwardziałe serca żywiej kołatać zaczynają; na łzy i jęki sieroty łzą zapływają oczy ludzkie. —

Litujmy się przeto nad niedolą sierót, abyśmy i sami znaleźli współczucie u ludzi i u Boga.

Życzliwy w X-ie
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

Przydomek ,,Uncle Sam" nadawany Stanom Zjednoczonym.

Przydomek ,,Uncle Sam" skrócenie z ,,Uncle Samuel", — po polsku: ,,Stryjek Samuel" — spotykany ciągle w angielskich dziennikach, — powstał w bardzo prozaiczny sposób, jak wogóle wszystko co dotyczy historyi Stanów Zjednoczonych. — Mało jest jednak ludzi, którzy wiedzą w jaki sposób powstał ów przydomek, przezwisko czy imionisko. Wielu mniema, że ponieważ nazwa kraju ,,United States, ma na początku litery ,,U i S", tak samo jak i imiona ,,Uncle Sam", zatem nazwa ,,Uncle Sam" powstała z tej przyczyny: rzecz jednak ma się inaczej, a przydomek Uncle Sam powstał w następujący sposób.

Gdy w roku 1812ym młodziutkie wówczas Stany Zjednoczone wypowiedziały drugą wojnę potężnej Anglii, — rząd tutejszy założył ogromny magazyn żywności, w mieście Troy, w stanie New York, a zarządcami czy inspektorami tego magazynu mianował dwóch braci: Ebenzera i Samuela Wilson'ów. —

Samuel Wilson, człowiek już dość stary i znany w owéj okolicy, nazywany był zwykle przez znajomych ,,Wujaszkiem Samuelem" (Uncle Samuel, albo krótko: ,,Uncle Sam")

Tenże musiał w spełnieniu swych powinności znaczyć swym podpisem wszystkie paki, beczki i pudła z towarem, jakie przywożono od kupców do tego magazynu, a nie chcąc tracić czasu na pisanie całego swego imienia i nazwiska, znaiczył inspektowane paki i beczkdwoma literami: ,,U. S", co mogło oznaczyć tak dobrze jego przydomek, jak i pierwze litery nazwy rządowej United States. — A ponieważ towary z pieczęcią U. S. rozchodziły się w całym kraju, — więc w kilku dziesiątkach lat utarła się ta nazwa tak, że dziś nietylko tu, ale po całym świecie nadają temu krajowi żartabliwie nazwę czyli przydommk: ,,Uncle Sam", ,,Stryjaszek Samuel."

W POŚPIECHU.

— Panie Y., podobno się pan żenisz?

— Naturalnie. A cóż pan myślisz, że zaręczyłem się dla przyjemności?

CHYBA NIE WIE.

— Czego tak zamykasz?

— Pies na mnie zaszczekał!

— Co mówisz? On chyba zapomniał o tem, że stan wojenny jeszcze nie zniesiony.

SŁUP

Fragment z dziejów małego miasteczka.

FILOZOFIA I ROMANS ŻYDOWSKI.

NAPISAŁ KLEMENS JUNOSZA.

(Dokończnie.)

— Co on mi dał? Wcale nie dużo, jedne sto rubli.

— Co to jest sto rubli?

— To jest dziesięć razy dziesięć rubli, alboż wam nie wiadomo — a teraz za tę przykrość, za awanturę, co była na weselu, to ja myślę, że powinien mi dać przynajmniej pięćdziesiąt rubli, to będzie razem sto pięćdziesiąt.

— No, no — a Chana Gołda mogłaby wam odrazu, gotówką, dla was.... słyszycie, Jojna, dla was samych, dać całe trzy sta rubli....

— Dziwno mi bardzo, mój Judka, że lubicie kogo częstować orzechem, wiedząc, że ten ktoś zębów nie ma.

— Jak mam wasze słowa rozumieć?

— Tak jak mówię.

— Ja nie wiem.

— Powiedzcie mi, czyście tu przyszli jak swat od Chany Gołdy i jej męża?

— Jak swat, dlaczego nie miałbym przyjść jak swat?

— Osobliwy z was swat, że chcecie żonatych ludzi swatać. Przecież wiadomo, że mój Fajbuś ma żonę. Niech dyabli wezmą taką kochaną żoneczkę, ale tymczasem, to jest jego żoneczka.....

— Aj, Jojno, Jojno, posłuchajcie mnie tylko. Zgódźcie się z Chaną Gołdą i jej mężem, weźcie to, co oni wam dają — a jutro rano już Małka nie będzie Fajbusia żona.... Słyszycie? Zrozumiejcie, że to jest dobry interes. Kochany Fajbuś nie będzie miał więcej siniaków i dostanie żonę, jak się należy, wy weźmiecie pieniądze od Chany Gołdy, a to, coście dostali od Mendla, także powinno do waszej ręki przyschnąć, bo to sprawiedliwie wasze jest. Wyście obiecali syna ożenić z Małką i ożeniliście — a że się młodzi po weselu rozeszli, to nie wasza wina. Przeciwnie, to Mendel winien, że córkę na waryatkę wychował. No, powiedzcie, Jojna, czy ja nie prawdę mówię? czy nie mam racyi?

Jojna bardzo się zamyślił.

— No — rzekł — ale czy ona zechce przyjąć rozwód?

— Małka?

— Tak.

— O to niech was głowa nie boli. Znajdą się dwa żydki, co jej go doręczą. Weźcie sobie to do głowy, Jojna, ja wam powiadam.

Jojna zaczął brać do głowy po krawiecku, musiał w myśli cały ten interes skroić, fastrygować i zczepić do kupy, zwyczajnie jak krawiec, co nie ma wcale wprawy do prędkiego myślenia. Tymczasem Judka już był za drzwiami, a za dziesięć minut przyprowadził Chanę Gołdę z mężem.

Mendel spał i nie domyślał się wcale, co się dzieje u Jojny, a tymczasem Judka dobrze sią kręcił, gadał, klektał, tłomaczył, psuł sobie język, potem latał po mieście jak ptak, był u całej starszyzny i wszystko zrobił jak się należy.

Nazajutrz rano Małka szła do magistratu, jak zawsze, a skoro wyszła na boczną uliczkę, gdzie mało ludzi chodziło, zaszedł jej drogę Judka z drugim żydkiem, Berkiem.

— Dzień dobry, Małciu! — rzekł Judka.

— Dobry rok wam.

— Twój mąż tobie przysyła ukłon.

— Niech jemu oko wypłynie!

— Za co masz do niego taką złość? On chce ciebie przeprosić.

— Żeby nogę złamał!

— Fe, Małciu, fe! ty go przeklinasz, rzucasz na niego brzydkiem słowem, a on tobie przysyła podarunek.

— Nie chcę jego podarunków....

— Bardzo ładna, jedwabna chusteczka, patrzajno! Czy widziałaś, żeby kto w mieście miał taką chusteczkę? Weźno, Małciu, do ręki, zobacz, jaki to jedwab! Na moje sumienie, to jest francuski jedwab. Nie myśl, że warszawski, — to zagraniczny jedwab. Zobacz, weź do ręki, jaki to mięciutki....

Małka schowała obie ręce pod fartuch i zaczęła się śmiać.

— Słuchajcie-no, Judka — zapytała — ile dostaliście za to żeby mi dać do ręki tę chusteczkę i to, co w niej jest?

— Co ma w niej być? w niej nic niema!

— Czy wy myslicie, że ja taka głupia? że ja nie wiem, że chcecie, żebym od was wzięła rozwód?

Judka nie wiedział, co mówić.

— No, no, gadajcie prawdę, wy mądre, wy nabożne żydki, ileście za to dostali?

— Co mieliśmy dostać?

— Nie zapierajcie się, ja wiem, że wy za pieniądze zanieślibyście własne dusze dyabłu. Nieprawda? Dajcie ten rozwód, ja go wezmę. Przehandlujcie waszego kochanego Fajbusia innej żydówce.

Judka wyjął papier z chusteczki, Małka znowuż cofnęła ręce.

— Dlaczego nie bierzesz?

— A gdzie jedwabna francuzka chusteczka, dlaczego schowaliście ją do kieszeni?

— Mówiłaś przecie, że chcesz rozwód, no, a rozwód nie jest chusteczka, tylko rozwód.

— Przydałaby się dla waszej córki....

— Dlaczego nie?

— Dla mnie też się przyda. Dawajcie z chusteczką, dość zarobiliście na mnie.

Judka zawinął papier w chusteczkę i podał, Małka wzięła.

— Będę miała pamiątkę po kochanym Fajbusiu, powiedzcie mu, że pantofel....

— Tfy! — krzyknął Judka — co ja mu mam powiadać. Czy kto widział kiedy taką bezczelność?

Na papierze, który Judka Małce doręczył, były napisane takie słowa:

„Trzeciego dnia w tygodniu, drugiego dnia miesiąca Elul, pięć tysięcy sześćset trzydziestego szóstego roku od stworzenia świata, podług ery, jaką tu liczymy w Kurzełapkies, zwane Kurzełapki, mieście położonem nad rzeką Trockene Teich, nazwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, Ja, Fajbuś, syn Jojny, dziś obecny tu w Kurzełapkies, zwanem Kurzełapki, nad rzeką Trockene Teich, nazwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, chcę dobrowolnie, bez przymusu, rozwieść, uwolnić i opuścić ciebie. Idź sobie ty, żono moja, Małko, córko Mendla, obecna dziś w Kurzełapkies, zwanem Kurzełapki, mieście położonem nad rzeką Trockene Teich, zwaną Sucha Rzieka i nad wodami źródlanemi, którą z własnej woli bez przymusu, uwalniam, opuszczam, rozwodzę. Byłaś żoną moją niegdyś a obecnie uwalniam, opuszczam i rozwodzę cię, abyś była wolną dla każdego i mogła rozporządzać swoją osobą i być zaślubioną mężowi, któregokolwiek zechcesz, a nikt nie może ci zabronić, gdyż od dnia dzisiejszego na zawsze dla każdego wolną jesteś, a to niech będzie odemnie listem rozwodowym, pismem uwolnienia, aktem rozłączenia".

Nie jest to wielki honor dla żydówki dostać kawałek takiego paszportu, ale Małka tyle się znała na żydowskim honorze, co koza na propinacyi!

Zamiast smucić się i płakać, pobiegła pochwalić się przed burmistrzową.

Tej samej nocy, na wielkie zmartwienie Mendla i Mendlowej, na urągowisko Chany Gołdy, która ogromnie w pychę urosła, na wstyd dla całego miasta, Małka uciekła. Uciekł też w tydzień później i pisarz z magistratu, a wszystko to się stało przy pomocy burmistrza, tego burmistrza, którego żydki chwalili, że taki dobry jest!

Później, po roku, przyszła wiadomość, że Małka ochrzciła się, wyszła za mąż za pisarza i mieszka w Warszawie.

Ładne czasy!

. . . .

Tej nocy, podczas której Małka uciekła była straszna burza.

Najodważniejszy mąż w całych Kurzychłapkach nie ośmielił się wytknąć głowy z pod pierzyny, kozy beczały w sieniach, koty chowały się za piec, piorun uderzał za piorunem, a błyskawice, oby wrogowie nasi widzieli takie jasności, — prawie nie ustawały.

Potem puścił się deszcz z gradem i ze dwie godziny tłukł dziurawe dachy i robił strzelanie po szybach jak, chowaj Boże, na wojnie.

Dopiero nad ranem zrobiło się cicho i w górze pokazywał się kawałek nieba, a po wschodzie słońca nastała najpiękniejsza pogoda.

Sprawiedliwej i błogiej pamięci Boruch Bajgel, odmówiwszy swoje pacierze poranne, udał się za miasto, jak zwykle w stronę wschodnią, aby popatrzeć na próchniejący słup i kiwać głową nad zepsuciem świata. Próżno Boruch wytężał źrenice swoich oczu, nie mógł dostrzedz słupa, dopiero gdy przyszedł na miejsce, przekonał się, że słup już nie stał. Leżal na ziemi, jak człowiek nieżywy, leżał w błocie ... Spróchniały na szczęt od dołu, nie wytrzymał naporu burzy i wiatru i powallł się na ziemię.

Boruch patrzył na to smutnie i kiwał głową, mocno kiwał, bo było czego.

W upadku słupa dopatrzywał pewnego podobieństwa do upadku Kurzychłapek, tego nabożnego, kochanego miasteczka.

Wtenczas Boruch otworzył serce swoje przedemną i wylał całą rzekę żalu, i biadał i mówił, że to dopiero początek — a ja łowiłem drobne krople z tej rzeki i wlewałem je do flaszki pamięci, żeby potem niegodnem piórem uczynić ten oto fragment.

Kiedy przyszła wiadomość, że Małka się ochrzciła, tego samego dnia, a raczej tej samej nocy, słup ktoś ukradł i, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, spalił go w piecu.

Boruch już nie kiwał głową nad tym faktem, ponieważ wówczas już dni jego nabożnego i sprawiedliwego życia były skończone.

Słowa jego sprawdziły się w zupełności.

Na miejscu, gdzie niegdyś stał, a potem leżał słup, jest stacya kolei żelaznej.

Dyabelski wóz przywozi codzień różne nowości; stara moda i stara nabożność znika; w Kurzychłapkach nie znajdzie nawet pary porządnych pejsów, a żydówki, choć nie mają co jeść, noszą suknie modnym krojem zrobione.

Są już nawet mężatki, które mają bezczelność nosić własne włosy aa głowie, oby je za to kolka spotkała.

Jak budowla na mocnym filarze, cały honor Kurzychłapek opiera się jeszcze na Fajbusiu.

To złote, kochane dziecko, nie przestaje siedzieć nad mądremi księgami, nie chce wcale znać świata, a gdy Balja zawoła go do jedzenia, to podnosi głowę i patrzy na nią tak, jak człowiek, który dopiero co spał spaniem mocnem, a nagle ktoś w samo ucho krzyknął mu: „fajer!"

To jest cały brylant Kurzychłapek.

Mendel, zawstydzony z ucieczki Małki, przeniósł się do innego miasteczka o kilkadziesiąt mil; dobrego burmistrza, oby wrogowie nasi poznali taką dobroć!... przeniesiono nie wiadomo gdzie. Jojna, krawiec, po dawnemu szyje kapoty i pyszni się synem, a natchniony poeta Pinkus Steinerkopf spoczywa już w domu wiecznym, obok sprawiedliwej pamięci Borucha Bajgela (oby obadwaj używali szczęścia raju.)

Owóż i koniec fragmentu, który napisany jest akurat według żywych słów wielkich dwóch wyżej wymienionych nabożników i mędrców.

Stawiam ostatnie litery w przekonaniu, że studnia pobłażliwości ludzkiej nie ma dna, tudzież, że grzech fuszerstwa powszechniejszy jest na tym świecie, aniżeli cnoty i zasługi porządnych majstrów.

KONIEC.

Wzrost królowych.

Jakiś spostrzegacz ogłosił w gazetach że wszystkie niemal królowe w Europie przenoszą wzrostem swoich mężów i to prawie o głowę. — Król angielski Edward np. niższy jest wzrostem od swej żony królowej Aleksandry; — carowa rosyjska ma być o całą głowę dłuższą od swego małżonka, cara; — żona rajzendra cesarza Wilhelma dłuższą jest od Wilusia o półtorej głowy, co tak żenuje wielomównego i wiele o sobie myślącego kajzera, że na fotografiach ona zawsze musi być "odbierana" w pozie siedzącej a on przy niej stoi jak słup i wygląda wyższym od swej połowicy, król włoski, słynny z małej statury a z długich małpich rąk, sięgnie głową zaledwie do ramion swej żony Heleny, córki góralskiego księcia Nikity z Czarnogóry; — Królowa Danii jest o 12 cali dłuższa niż jej mąż Haakon, — a tak samo o wiele krótszymi we wzroście są od swych żon królowie: Portugalski i inni, — jak również mniejszym we wzroście jest król hiszpański Alfons od swej narzeczonej, księżniczki Eny von Battenberg.

Co się tyczy tureckiego sułtana, to trudno jest podać jego miarę w porównaniu z miarą jego żon, gdyż ma on żon kilkaset, ale nikt obcy ich nie mierzył, gdyż żyją w zamknięciu w seraju,

Sembrych Kochańska.

New York, 16 maja.

Wczoraj wystąpiła tu w Carnegie Hall znana w całym świecie i słynna śpiewaczka Sembrich Kochańska w koncercie, wydanym na rzecz chórzystów i muzyków Metropolitan Opera House, którzy to w San Francisco postradali całe swoje mienie. Gdy Kochańska wyszła na scenę i zaczęła śpiewać tak się przejęła swą i swych towarzyszy dolą i treścią swego śpiewu, że wybuchnęła spazmatycznym płaczem. To wywarło na licznie zebranej publiczności ogromne wrażenie. Nie szczędzono jej oklasków i wyrazów współczucia. Wszak i ją dotknęło nieszczęście, gdyż w San Francisco straciła wszystkie swe kosztowności i opuściła ruiny miasta sama majątkowo zrujnowana. Wczorajszy koncert przyniósł $10,000, z tej sumy przypada na nieszczęśliwych artystów $2,000.

South Chicago, Ills.

"Dziennik Narodowy" donosi co następuje:

"Polskie wesela", na których dawniej regularnie prawie toczyły się krwawe walki na noże, tak, że prasa amerykańska stale używać zaczęła tego tytułu, jeżeli przyszło do nieść o bójce na weselu choćby przez ajryszów urządzonem, należą już do rzadkości. Utemperowali się Polacy, a świeższy napływ emigracyi na brzegi Ameryki dostarcza koloniom naszym zupełnie innego materyału niż dawniej. Nie są to już półdzicy analfabeci "cesarscy chłopi" z Galicyi dla których Franciszek Józef był "naszym cesarzem' lub wierni poddani "z Prus", dla których "niemiec ale deutsch-katolik" był bratem, ale — obywatele polscy, wyszkoleni cierpieniem dla sprawy narodowej, zahartowani walką o prawa, przygotowani do życia obywatelskiego w licznych już po wsi polskiej czytelniach, kółkach rolniczych i innych towarzystwach. Ale zdarzają się jeszcze "polskie wesela". Jedno takie wesele odbyło się pn. 9250 przy Calumet avenue w South Chicago. "Pan młody" Adam Oleski leży w szpitalu św. Bernarda z kilkoma dziurami w ciele i złamaną prawą ręką, a w kozie siedzą "goście weselni": Antoni Makowski, W. Maliszewski i B. Banacki.

Chiny płacą za zburzone misye.

HONG KONG, 9go maja. Wicekról Cantonu wypłacił dzisiaj amerykańskiemu konsulowi w Cantonie Juliuszowi G. Lay sumę $ 60,000 jako odszkodowanie za zburzone podczas ostatnich rozruchów w Lienchow domy misyjne i inne tychże własności. Pieniądze te przesłane będą do presbyteryańskiego domu misyjnego w Lienchow.

— W kopalniach węgla na całym świecie pracuje około milion i pięćset tysięcy (1,500,000) ludzi.

— Przy uprawie winnic we Francyi pracuje przeszło dwa miliony (2,000,000) ludzi.

— Irlandzkiego (Celtic, Gaelic) języka uczą obecnie w Irlandyi w 3,500 szkołach. — Irlandczycy, jak wiadomo, znajdując się od kilkuset lat pod panowaniem Anglii, — w całej prawie Irlandyi zapomnieli swojego ojczystego języka i wszyscy dziś używają języka angielskiego, języka swoich wrogów i ciemięzców. Do nauki i wskrzeszenia własnego, ojczystego języka, zabrali się irlandczycy (ajrysze) dopiero od niedawnego czasu, od kilkunastu zaledwie lat.

— W europejskiej Rossyi znajduje się dwadzieścia trzy miliony (23, 000,000) koni to jest więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy.

— W Szwajcaryi obowiązany jest do głosowania i to pod karą, każdy mężczyzna w wieku od 20 do 60 lat. Nie wolno głosawać ludziom uznanym przez sąd za bankrutów, kryminalistom i ubogim którzy utrzymywani są na koszt państwa.

Ze statystyki imigracyi.

W miesiącu marcu przybyło do portu nowoyorskiego ogółem 110,-471 imigrantów. Wedle narodowości dzielą się oni jak następuje:

3,473 Niemców,

6,033 Anglików, Szkotów i Irlanczyków,

11,522 Austryaków,

18,274 Węgrów,

18,892 Polaków i Rossyan,

35,507 Włochów,

3,959 Skandynawczyków i 537 Francuzów.

W marcu przybyło do wszystkich portów Stanów Zjednoczonych ogółem 133,745 imigrantów, czyli dwa razy tyle co w lutym.

Ludność Niemiec.

W całych Niemczech naliczono 60.605.183 głów.

W Prusach 37.278.829. Poszczególnie prowincye takie wykazują liczby:

Księstwo Poznańskie 1.986.387.
Prusy Wschodnie 2.025.741.
Prusy Zachodnie 1.641.938.
Ślązk 4.936.823.
Pomorze 1.684.125.
Miasto Berlin 2.040.222.
Brandenburgia 3.529.839.
Saksonia 2.987.679.
Szlezwik/Holsztyn 1.504.339.
Hanower 2.759.689.
Westfalia 2.618.198.
Hesso-Nassawia 2.070.076.
Nadrenia 6.435.778.

Miecio Hoszowski przed Papieżem.

Piszą nam z Rzymu: Znaną jest rzeczą, jak Pius X kocha młodzież, z jaką życzliwością przyjmował w roku zeszłym młodzież szkół galicyjskich. Obecnie mały pianista Miecio Hoszowski wniósł podanie, aby mógł grać przed Piusem X. Wobec więc Ojca świętego, kilku kardynałów i wielu dygnitarzy kuryi, mały Miecio zaprodukował Szopena. Papież pogłaskał głowę chłopca, rozmawiał z nim łaskawie i wręczył mu złoty medal na pamiątkę. Hoszowski będzie grał w Medyolanie podczas wystawy.

Rozmaitości.

Żółte okulary.

Okulista Motals w Paryżu przepisuje wielu chorym na oczy noszenie żółtych okularów. — W odczycie mianym niedawno w Akademii Medycznej udowodnił on że żółtego koloru szkła okularowe działają bardzo dobroczynnie na osłabione oczy i że on od 15 lat przepisuje chorym takie okulary z wybornym skutkiem.

Elektryczna roślina.

W Indyach wschodnich rośnie krzew zwany "magnetycznym" lub elektrycznym. Roślina ta zawsze jest naładowana elektrycznością, — tak że gdy kto ułamuje z niej gałązkę, doznaje dość silnego wstrząśnienia elektrycznego a igła kompasu już na odległość 20 stóp od tego krzaka zaczyna się kręcić niespokojnie. Prąd elektrycznych najsilniejszym jest w tej roślinie o 2 po południu a o północy roślina ta nie ma wcale w sobie elektryczności.

Zbiór pomarańcz.

Zbiór pomarańcz w Stanach Zjednoczonych w roku 1905 wynosił 10 milionów pudeł czyli około 1,-600 milionów sztuk pomarańcz, co wynosi około 20 pomarańcz na każdego mieszkańca. (Pomarańcze rosną tylko w południowych Stanach, jak: w Kalifornii, we Florydzie itp

Murzyni w Stanach Zjednoczonych.

Ludność murzyńska w Stanach Zjednoczonych wynosi blisko dziewięć milionów (8,840,789) głów, z czego zaledwie 2,577 murzynów urodzonych było w Afryce, kolebce murzyńskiej rassy, a reszta: 8,838,-212 murzynów, to wszystko urodzone tutaj, czyli, że to są *prawdziwi „amerykanie"*.

Z dziedziny nauk przyrodniczych.

— Jakie są zwierzęta ssące?
— Lichwiarze.

Szwindelman na zamku wojewody.

(Przy oprowadzaniu gościa po komnatach.)

— W ten pałac jeszcze urządzę dwie galerye z obrazy a w jedny z nich wszystkich swoich przodków będę powieszycz.

— Czy być może? Myślałem, że oni oddawna wszyscy powieszeni.

Zginął pies czarny z czarnemi łatkami, wabi się "Guzik". Psa prowadziła moja teściowa.

Znalazca zechce zwrócić psa, teściową w nagrodę zostawi dla siebie.

Dentysta wyrywa zęby: po 3 dol. bez bólu, po 2 dol., ze średnim i po dolarze z ogromnym bólem. Ubogim dokonywa tortur bezpłatnie.

Myślący.

Mój panie konduktorze, mityguj się pan: pan nie *myślisz* widocznie, co masz powiedzieć! — Co? ja nie *myślę!* Mój panie! Ja urodziłem się w *Myślenicach*, chodziłem do szkoły w *Przemyślu*, ożeniłem się w *Radomyślu*, moja matka mieszka w *Mysłowicach*, a wuj w *Przemyślanach!* A pan śmiesz mówić, że ja nie jestem *myślący?......* Powinienbym pana za to *zwymyślać* — wiesz pan!) (*Śmigus.*)

Nasi "pejsaci" językoznawcy.

— Icik, czy ty wisz, jaka jest różnicy od łóżka a zająca? — Ja nie wim. — To jest taki różnicy, że łóżko *szczeli sze* ze z przeszczeradłem, a zając *szczeli sze* ze z pistoletem!

— A ty wisz, jakie jest różnicy między deszcz a pies? — Ny, ych wajs nyszt! — To jest takie różnicy, że deszcz *szczieka z rynnem*, a pies *szczieka ze z piskiem!* haszt de gezen?!....

BKAK MIEJSCA.

W Cieszynie zauważono raz chłopka, jak mierzył biczyskiem dom pewnego adwokata.

— Co to robicie ojcze? — zapytano go.

— A no mierzę, czy w tym domu będzie miejsce na drugi mój grunt, bo jeden tu się już zmieścił — odparł chłopek.

NOWOSCI MUZYCZNE:

Pewnego pol. amery. „kompozytora".

Wysły z druku następujące pieśni na głosy solowe z towarzyszeniem fortepianu:

— Ewaryst Totalizatorkiewicz: „O gdybym ja tak miał jak nie mam" romans.

— Chryzoston Pinkwaski: — „Dziewczyno spojrzyj na mie ale przed tem wytrzyj ścierką szybę" — serenada.

— Michał Podskoczyński: — „Śpij i nie zawracaj mi głowy z okryciem" — kołysanka.

— Nicefor Zielony: „Szumią wichry, węgiel zdrożał" — dumka ukraińska.

— Bartłomiej Bołoducha: — „Cztery konie siwe, czterech koniokradów" — krakowiaki.

PRZYKŁAD Z GÓRY.

— Zosiu, co ty wyprawiasz? Ani na chwilę buzia ci się nie zamyka, aż w uszach świdruje! Oto bierz przykład z braciszka, jak się zachowuje i siedzi, niby trusia.

— Ależ, mamusiu, on tam musi siedzieć, bo my się bawimy w tatusia i mamusię!

Na czasie.

— Czy pan zna tę panią osobiście?
— Nie, telefonem!

PRZY KASIE KOLEJOWEJ.

Dziewczyna: Proszę o bilet!

Kasyer: Dokąd, panienko?

Dziewczyna: A pana co to obchodzi?....

Kasyer: Do dyabła! przecież jak mam dać bilet, to musze wiedzeć, dokąd panna jedzie!....

Dziewczyna (z wściekłością): Musisz pan wiedzić, to proszę: Jadę do mojego kochanka!

Pocieszenie.

Mąż: Ach panie, umarła mi żona poczciwa była to niewiasta.

Przedsiębiorca pogrzebowy: Co tam panie, ja jej za to taki pogrzeb urządzę, jakiego za życia nigdy nie miała.

ZABAWA.

— Niech mama mi da parę czystych chusteczek.

— Na co ci?

— Muszę dzieciom usta pozawiązywać. Bawimy się w „Dumę": ja jestem prezesem, a oni posłami.

W KNAJPIE.

— Wiecie, Iksiński umarł!

— Co ty mówisz?

— A tak.....

— Mówiono, że nie mógł przeboleć śmierci swej żony, która zmarła dwa miesiące temu ...

— A co mu też się stało?

— Przejechał go samochód!

BIEDNY TANCERZ.

— Widzę panię Stefanie, że pan nabiera w ruchach zręczności.

— A tak, bo biorę lekcye tańca!

— Jakże panu idzie?

— O bardzo dobrze! ... Tylko mi jeszcze dama przeszkadza. Tańczyłbym daleko pewniej, gdyby mi ciągle pod bokiem nie sterczała.

W RESTAURACYI.

— Kelner, dlaczego polecacie wszystkim gościom tak bardzo pieczeń cielęcą?

— Bo już jest trzy razy odgrzewana, a jeżeli dzisiaj nie będzie zjedzona, musimy ją w końcu sami zjeść.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

W West End, przedmieściu Pittsburga, w niedzielę wieczorem, przy kopaniu dołów pod słupy telegraficzne na ulicy Wabash Ave. zaczął się wydobywać z ziemi silny prąd naturalnego gazu. Nie ma tam w pobliżu żadnych rur sztucznego gazu, więc ludność sąsiednia twierdzi, że jest to prawdziwe źródło gazu naturalnego, i że przyniesie ono właścicielom sąsiednich lotów wielkie majątki, — lecz potem stary jakiś rezydent miejscowy objaśnił zgromadzony tłum widzów (gapiów) że w tem miejscu była przed laty studnia solna, bardzo głęboka, oddawna znów zasypana i że to trochę gazu pochodzi z owej studni, a nie jest prawdziwem źródłem naturalnego gazu. Zbiegowisko ciekawych było tak tłumne, że policya musiała ich rozganiać. (Gdyby natrafiono na prawdziwe źródło gazu, to rzeczywiście ceny ziemi podskoczyły by tam bardzo w górę.

Dr. T. A. Starzyński, 95—15ta ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. — Telefon: P. & A. 1111 G.

W tym tygodniu odbywa się w naszem mieście Zjazd masonów, gatunku „Templaryuszów", — a że tego zielska jest w Ameryce bardzo wiele i że do nich należy co trzeci prawie amerykanin, więc tutejsi kupcy wysilają się na jaknajuroczystsze przyjęcie owych Templaryuszów. — Gmachy wszystkie w śródmieściu tak obficie przystrojone są w chorągwie, transparenta, flagi, światła elektryczne itp. fidrygały, że chyba nikomu ani niczemu przedtem tak miasta nie udekorowano. Oprócz masońskiej solidarności, wygląda z owych dekoracyi także i amerykański „byznes", boć gdy kilkanaście tysięcy gości zjedzie do miasta na cały tydzień, to zostawią kupcom, hotelom itp. przemysłowcom kupę pieniędzy. Tak więc i wilk będzie syty i koza będzie cała, bo co kupcy wydadzą na dekoracye, to odbiją stokrotnie na geszefcie z gości. Amerykanin umie zrobić geszeft przy każdej sposobności!

P. V. Obiecunas & Co. Cor. 12 & Carson str. Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000.oo, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu Stanu Pennsylwania. Przyjmuje pieniądze do Banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze sprzedaje szyfkarty a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

Towarzystwa katolickie w parafii irlandzkiej ẟgo Patryka przy 17j i Liberty Ave., zwane: „Young Ladies Society" obchodziło zeszłej niedzieli 50-letni jubileusz swojego istnienia. — Jestto najstarsze Towarzystwo katolickie w zachodniej Pennsylwanii.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem po lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $160,600.00. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

W Glassport, niedaleko McKeesport odbędzie się w przyszłą niedzielę jak najuroczyściej poświęcenie nowego polskiego kościoła. Jestto niezmiernie wielka uroczystość dla tej młodej jeszcze parafii, więc warto, aby jaknajwięcej polaków z Pittsburga i okolicy pojechało na tę uroczystość do Glassport! Pokażmy naszym tamtejszym Rodakom że oceniamy ich ofiarność i staranie o chwałę Bożą i zachowanie polskości! — Młodziuchna to jeszcze parafia i niebardzo liczna, a jednak za staraniem niezmiernie czynnego swojego proboszcza, Wgo Księdza A. J. Garstki, dokazała tego, że ma już dziś własny, wspaniały kościół szkołę i plebanię. Brawo, dzielni Polacy w Glassport!

Pennsyvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgedże.

Trzej sławetni Radni czyli Ojcowie naszego miasta: Edwards, Fridman i Frankel, oskarżeni przez ogół Radnych o tak zwany „graft" czyli o branie łapówek, o protegowanie burdelów itp. „piękne" sprawki,— nie chcą dobrowolnie ustąpić ze swoich urzędów i najęli sobie najsłynniejszych adwokatów, — aby ci ich bronili i aby nie pozwolili na sromotne wypędzenie oskarżonych z grona Rady Miejskiej. Po gazetach słychać ciągle o tem, że Rada Miejska bez udawania się do sądu wypędzi ich ze swego grona, —lecz sprawa ta przewleka się już zbyt dawno i prawdopodobnie nic im nie zrobią, boć kruk krykowi oka nie wykole.

Fotografista, Fr. Cieślak starszy, zrobi wam fotografie za wasze własne ceny, a zwłaszcza Młodym Państwu i dzieciom przystępującym do Komunii ẟtej. Dwa zakłady: pod 2641 Penn ave., i 318 Olivia street, McKeesRocks, Pa.

Pierwszy wielki, roczny Bal Gwardyi Rycerzy św. Antoniego odbędzie się we Wtorek, dnia 29go Maja, w Caecilia Hali, przy Canal ulicy, w Allegheny. Bilet wstępu 50c. dla dam 25c., początek Balu o godzinie 7 wiecz. punktualnie.

Najlepsza muzyka przygrywać będzie polskie tańce. Będą tam chłodzące napoje, smaczne przekąski i wonne cygara. Będzie to zabawa doskonale urządzona pod każdym względem, na której wesoło zabawią się mali i wielcy, mędrcy i prostacy, młodzi i starzy, panny i kawalerowie, mężatki i wdówki, słowem wszyscy. Jak zawsze staraliśmy się Rodaków zadowolić, tak i tym razem spodziewamy się, że Szanowna Publiczność nie odmówi nam swego poparcia. A więc hurra wszyscy na Wielki Bal we wtorek, 29 maja, do Caecilia Hali.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Dowiadujemy się z przykrością że nawet i w Pittsburgu bardzo wielu polaków dało się naciągnąć niesumiennym agentom na wpłacenie swych oszczędności do oszukańczej jakiejś kompanii bauferajnowej w Chicago, „American Reserve Bond Company", która w tych dniach zbankrutowała i oszukała tysiące ludzi na setki tysięcy dollarów. — Takich oszukanych jest także wielu i między polakami w Pittsburgu, — lecz ci jakoś wstydzą przyznać się do tego, że się dali naciągnąć amerykanom. Gdyby tak jakiemu polakowi powinęła się noga i zbankrutował, to zapewne było by dużo o to hałasu, ale że to obcy okradł, to jakoś tu o tem cicho. — Podobnież dali się naciągnąć tym oszustom i polacy w wielu innych miast o czem można było czytać po wszystkich prawie gazetach.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler uliey, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Polecamy Czytelnikom i Czytelniczkom Bal Bractwa ẟgo Walentego jaki się odbędzie dnia 30go Maja w Vorvaerts Hall pod No5137 Holmes street. Każdy może się tam zabawić a że dochód przeznaczony jest na dobry cel więc tem bardziej iść tam warto.

Do sprzedania szybkiemu kupującemu: bardzo dobrze idąca grosernia i zakład rzeźniczy w mieście położonem nad Allegheny rzeką. — Specyalnie tylko polska klientela. Cena tylko $4,000 gotówką. Uczciwa przyczyna do sprzedania. Wolno się przekonać. Adres: J. Menandise, właściciel, Tarentum, Pa. 21

W zeszłym tygodniu, duia 16go Maja, odbył się w kościele ẟgo Stanisława Kostki ślub pana Michała Dannes z panną Anną Maniecką. Młodej parze życzymy szczęścia i powodzenia.

Sprzedajemy szczerozłote ślubne obrączki po cenach najnowszych i uczciwie wykończone. Każda obrączka jest zaopatrzona w nasze imię i rodzaj złota, za który gwarantujemy. Szczerozłote obrączki od $3.50 i wyżej. C. E. Snyder, złotnik, 3611 Butler str. 10 Sierpnia

Od administracyi.

Upraszamy p. Fr. Zydel o podanie nam dokładnego swego adresu, gdyż z listu do nas nadesłanego nie możemy się niczego dorozumieć.

A. F. Bautro, Zarządzca.

Nasza 18 letnia praktyka w sprzedawaniu ślubnych obrączek jest dostateczną gwarancyą, że co orzecze Snyder o jakości obrączki i złota w niej zawartego, jest stanowczo nie inaczej.

C. E. Snyder, Złotnik, 3711 Butler street. 10 sierpnia.

Potrzeba Agentów mówiących po Angielsku i po Niemiecku. — Prędki Agent może zarobić dobrze, zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave., Pittsburg, Pa. 21

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Na sprzedaż lub na rent dom murowany, 6 pokoi i obszerny sztor i piwnica. Plac 40 stóp szeroki i 120 stóp długi, na tem samem placu piekarnia dwu piętrowa i stajnia dwa piętrowa. Sprzedam lub wydzierżawie w bardzo nizkiej cenie z powodu odjazdu na Zachód.

Proszę się zgłosić lub pisać do

D. J. Wilkowski,
22 5th str., Donora, Pa.

Ogłoszenie.

U Zmudów Braci daj zrobić obleczenie na order lub kup gotowe, kup trzewiki, kapelusz, podwłoczki, koszule krawatki i inne galanterye a będziesz zadowolonym tak z towaru jako i usługi, a powiedz twojem znajomym aby także u Braci Zmudów kupowali 2736 Penn ave.

Organista i Nauczyciel kwalifikowany znajdzie natychmiast dobrą posadę w polskiej parafii w Glassport, Pa. — Po bliższe warunki proszę się zgłosić listownie do:

Rev. A. J. Garstka, Rector,
23 Glassport. Pa.

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14 ulicy South Side, jeden z najstarszych, najpewniejszych i najbogatszych banków w Pennsylwanii płaci 4 procent od wkładek, wysyła najtaniej pieniądze do starego kraju, sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, załatwia wszelkie sprawy notaryalne. J. F. Erny, kasyer.

Porządek godzin zagranicznego oddziału następujący: od 9 rano do 3 popołudniu w budynku bankowym zaś od godziny 3 po południu do 8 wieczorem pod No 1411 Carson str., w ofisie Succopa. A. Curzytek, zarządzca Zagranicznego oddziału.

Kongres Ligi Eucharystycznej.

We czwartek, dnia 17-go maja, odbył się w Kościele ẟgo Stanisława Kostki Kongres Ligi Eucharystyczny do której należy wielu księży z tutejszej dyecezyi.. — Księży przybyło na ten kongres około czterdziestu. Summę w obec Biskupa Canevina (coram episcopo) odprawił Wny. Ks. C. Tomaszewski w asystencyi Wnych. Księży: Rachwalskiego, jako Dyakona i Sonnefelda jako Subdyakona. Kazanie angielskie do Księży wygłosił Ks. John Price a kazanie polskie do licznie zgromadzonego ludu wygłosił Wny Ks. Rachwalski.

Kościół przepełniony był i dziećmi szkólnemi i ludzmi dorosłymi, którzy licznie się zgromadzili na to nabożeństwo solenne.

Popołudniu odbywały się w kościele właściwe narady tego Stowarzyszenia. Wielkie to odznaczenie dla Polaków, że taki Kongres dyecezyalny odbył się właśnie w polskim Kościele ẟgo Stanisława.

Potrzeba chłopców polskich w wieku od 14 do 16 lat do Młyna McCutchens, róg ulic Ridge i Rebeca, Allegheny, Pa. 21

We środę dnia 23-go maja, jako w 30-ty dzień od śmierci s. p. Ks. Władysława Miskiewicza, — byłego proboszcza parafii ẟgo. Wojciecha na South Side, — odprawione zostało uroczyste żałobne Nabżoeństwo w tymże kościele przy licznym współudziale miejscowych księży polskich i bardzo wielu parafian.

Wigilie rozpoczęły się o 9.30 rano Mszę ẟtą. celebrował Wny. Ks. Siwiec, proboscz z Mount Pleasant w asystencyi Wnych. Księży: Tarkowskiego z Indiana, jako Dyakona i Orzechowskiego z Everson, jako Subdyakona; funkcye Ceremoniarza sprawował Wny. Ks. Andrzejewski z New Castle, Pa. — Obecni także byli podczas żałobnej ceremonii Wni. Księża: Kozłowski, zastępujący miejsce proboszcza w parafii św Wojciecha, Blechacz, Adamowski, Smełsz, Smogór z Dillonvale Ohio, Ki. Lipski z Kościoła Niepokal. Serca N. M. P. z 13-ej wardy z Pitts.

Potrzeba kilkanaście dziewcząt do pracy domowej i w restauracyi od $4 do $6 tygodniowo i wyżej. Zgłosić się do:

Jan Amrich, 605 Preble str., Allegheny, Pa. Tel. 339 L. Brady.

Mam domy na sprzedaż około 40 ulicy do 46 ulicy od $2,200 do $4,-200 na wypłaty, więc dla czego płacić rent, lepiej się zapytać o warunki u F. J. Kwiatkowskiego, 2019 Penn Ave. 21

Potrzeba w każdej kolonii polskiej w Stanach Zjednoczonych jednego agenta do pracy w godzinach wolnych. Dobra komisya, lekka praca. Zgłosić się pod adresem:

Agentura
care of Wielkopolanin
56—22nd str. Pittsburg, Pa.

†

Donosimy krewnym i znajomym tu w Ameryce i w starym kraju przebywającym, iż mój najukochańszy mąż F. Krantz; zmarł w Pittsburgu w Ameryce dnia 14 Maja 1906 r. po krótkiej, lecz ciężko przebytej chorobie, zeszedł z tego świata, opatrzony Świętymi Sakramentami. Niech mu ta obca ziemia lekką będzie.

Urodzony był w Lubinie pod Trzymesznem, w Księztwie Poznańskiem dnia 14 Marca 1850 roku.

W smutku pogrążeni: Żona M. Krantz z domu Ćwiklińska.

Dzieci: S. Krantz, M. Krantz, W. Krantz, synowie. R. Krantz za mężna Kuszawska i M. Krantz, córki.

Olbrzymi ruch tramwajowy w Ameryce.

Ruch tramwajowy jest w Ameryce rzeczywiście olbrzymi, — większy aniżeli w jakimkolwiek kraju na świecie.

Między miastami Ameryki, pod względem naliczniejszego używania tramwajów przez mieszkańców, — miasto Pittsburg stoi w trzecim rzędzie, bo tu przecietnie każdy mieszkaniec jechał tramwajem w roku 1905ym 263 razy, na co wydał $13.15c; w New Yorku przejechał się tramwajem każdy mieszkaniec w tym samym czasie 266 razy w w San Francisco 340 razy.

Stosunek liczby ludności kilkunastu większych miast do liczby przewiezionych tramwajami pasażerów w roku 1905ym przedstawia się jak następuje:

Miasto	ludn.	licz. pasaż.
Albany	215.530	26,417,076
Baltimore	510,288	96,763,878
Boston	927,994	228,179,308
Buffalo	421,694	74,136,881
Chicago	1,769,951	410,284,094
Cincinnati	429.107	86,208,384
Cleveland	405,359	81,370,202
Columbus	127.022	26,489,927
Danver	133.859	31,085,443
Indianapolis	169,164	30,004,026
Jersey City	969,737	148,094,623
Kansas City	237,642	57,148,083
Los Angeles	118,746	30,803,086
Louisville	204,731	34,503,388
Milwaukee	301,701	46,947,373
Minneapolis & St. Paul	378,932	63,009,957
New Orleans	287,104,	53,184,273
New York	3,548,096	943,687,316
Omaha	155,268	21,419,791
Philadelphia	1,293,697	331,304,695
Pittsburg	640,380	168,633,339
Providence	268,946	45,163,704
RochesterNY.	178,333	20,171,260
St. Louis	614,328	129,596,027
San Francisco	344,914	117,357,877
Toledo	135,271	20,104,075
WashingtonDC	270,940	68,826,753

Ludności liczba powyżej podana, jest ze spisu z roku 1900, — a liczba pasażerów jest z roku zeszłego 1905ym.

Miasto Pittsburg ma obecnie 478 mil torów tramwajowych. — We dnie płaci się 5 centów od jednej jazdy, czasami bardzo dalekiej, jak np. z Pittsburga do Homestead, albo do Mount Lebanon itp. — W nocy od godziny 12-ej do 5ej rano płaci się za tą samą jazdę 10 centów.

Przy barze..........

— Jak dużo piję to nie mogę pracować, więc przestałem.......

— Czy pić?!

— Nie..... pracować!!....

Szczególny znak.

Urzędnik wydając paszport: Czy macie jaki szczególny znak?

Robotnik: Mam proszę, zdrutowaną fajkę.

Niezdolny do pracy.

Pan Franciszek Kolacek z Mount Calm, Tex., powiada nam w swym liście o nieszczęściu, jakie nam spadło nie tak bardzo dawno temu: "Pragnę powiadomić Panów, że zostałem nagle powalony na łożе choroby silnemi i bolesnemi kurczami w nogach i ramionach, które stały się nadzwiczaj bolesnemi przy każdej zmianie powietrza. Jak tylko nadeszła pora zimna, nie mogłem chwycić się żadnej pracy. Wówczas zacząłem używać Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina i ku mojej niezmiernej radości, skutek był natychmiastowy, prawie cudowny. Po użyciu kilku butelek tego kordyału, kurcze zupełnie zniknęły i dziś będąc kompletnie zdrowym gorąco polecam to nieocenione lekarstwo wszystkiem cierpiącym. Nie ma lepszego środka nad ten kordyał" Ten człowiek cierpiał z powodu reumatyzmu i nasz eliksir wyleczył go kompletnie, a to dla tego bo odnawia wszystką krew daje nowe i zdrowe pożywienia całemu ciału. Ktokolwiek tylko potrzebuje czystej krwi, silnych nerwów i zdrowej czystej cery, twardych i silnych muskułów i zupełnego, czerstwego zdrowia, winien używać Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina. — Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner 699 So. Ashland ave, Chicago, Ill.

Listy Polskie na poczcie.

Uwaga! — Zgłaszający się po list, powinni podać datę pod którą list był ogłoszony, — zaś list zagraniczny, trzeba podać numer pod jakim jest ogłoszony.

Nazwiska drukujemy w gazecie tak samo jak nam je na poczcie podano.

Nazwisk zniemczonych, lub zamerykanizowanych, jak: Johann, John Jack itp. wcale nie podajemy bo Johany i Dzieki to już nie polacy.

Pittsburg, Pa. 21 Maja 1906.

Główna poczta.

Julius Egrecky
J Malipski
Jozefina Słoma
Katarzyna Gruba
Stanisław Cienki
M. Sobolewski

Zagraniczne.

2 Adam Antaska
3 Jan Boraski
4 Joseph Bober
8 Milivoj Buzradzick
10 Katarzyna Baryta
11 Agata Byczek
15 Stefan Bantkowsky
16 Teofil Bockowcki
17 Simon Bubic
18 Meri Czmar
19 Władysław Ciczirski
28 Antoni Drionardalski
33 Magda Feczik
34 Katinki Filipovic
39 Josef Gozefaski
40 Stanisław Grywiensky
41 Władysław Guregarski
42 Maryjo Hlywiak
44 Beni Hersi
47 Jan Jedrzykicurz
48 Mrs. Sadie Judelewsky
49 Josef Kasmal
50 Jacob Kriger
51 Josef Kowalski
52 Szymon Kryebiot
55 Fryk Kasprzyk
56 Fedko Kowal
57 Meri Kovacik
59 Piotr Kaliszewski
60 Josef Krol
62 Jan Lata
64 Jan Lysakowski
65 Matij Markuscak
69 Franciszek Moha
73 Jehre Nicolocopoulus
74 Joseph Norwajtrz
75 Mark Nanismik
76 Sophia Niesterowska
77 Sigmont Asterowski
78 Aleksander Astrosky
80 Antoni Polasz
83 Leon Piekas
84 Bolesław Polinski
86 Martin Rucka
95 Mizhał Sierocki
96 Mihaly Spisak
97 Julas Sevednicka
101 Surgis Steregis
103 Jen Ssymanski
104 Feliksu Sumowskiemu
106 Wajsiech Szrupokowski
107 Sjanisław Smyd
108 Alexander Tuchli
112 Antonina Troian
114 Karyrowa Ubaryz
115 Joseph Urminszki
118 Joseph Władarski
120 Michał Władyka
123 Majk Watoszyn
125 Jan Wenter
128 Andrzej Zaganc
129 Adam Zalewski
130 Josef Zaborawski
132 Josef Zygmar
133 Floranthin Zieblik
134 103 Sachs street

Arsenal Stacya.

Frank Hustek
Walenty Biatokacki
Antoni Jurkowski
Jan Klimaszewski
Alexander Miervivinski
Franciszek Mislenski
Antoni Sobocynski
Tomasz Wesotowski

Carson Stacya

Antoni Wousowicz
Piotr Augostyn
Mike Gazdajka
Filip Kopka
Barbara Kolsch
Jos Laski
Jan Modsalewski
Bolesław Młotkowski
Ignac Niedabilek
Andy Pjoutek
Anna Rajchel
Ystvan Ralbowski
Franciszek Szczupore
Petra Skorica
Alexander Taraszkowski
Bazlyi Urban
Unkutoycz
Antoni Worouko

Forbes Stacya.

Jan Kakazis

Swissvale Stacya.

Jos Gumeski

CHOROBA.

Wielu mieszkańców Pittsburga będą wdzięczni za informacyę.

Kiedy nie możesz wytrzymać na plecy

Kiedyś schylony od bólu i zgarbiony

Kiedy masz słabość pęcherza

Kiedy nerki twe nie są w porządku

Wtedy pigułki Doans'a cię wyleczą

A oto jest miejscowe świadectwo·

Robt. W. Curry, roller kontraktor z Black Diamond Steel Wks., zamieszkały pod No. 6450 Aurelia street, pisze: Już od 10 lat polecam każdemu pigułki na choroby nerek Doans Kidney Pills, bo wiem że to jest najlepsze lekarstwo w świecie na takie choroby. Dwanaście lat temu zacząłem cierpieć ból w krzyżu i czuć inne oznaki choroby nerek. Plecy mnie tak bolały, żem z trudnością mógł się schylać i wyprostować i czułem się rano gorzej niż w nocy. Jednak pigułki Doans Kidney Pills mnie wyleczyły zupełnie i to tak całkowicie i stale, że od tego czasu dwa razy doktorzy od ubezpieczeń na życie uznali mię zupełnie zdrowym, co dowodzi że mi nic w zdrowiu teraz nie brakuje. Ja dowiedziałem się o dobroci tych pigułek od innych ludzi, więc je też teraz innym gorąco polecam.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach; cena 50 ct. Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyna agencya ne Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwę i nie bierz innych.

Każde swędzenie skóry, jest dobrą próbą wytrzymałości. Im więcej się drapiesz tem więcej swędzi. Doans'a Ointment leczy świerzb, eczmę, i inne choroby skórnę. We wszystkich aptekach do nabycia.

Czas płacić prenumeratę.